

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . zł. 4.20

Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

S

Biblioteka Jagiellońska

wo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadeślanem i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

NOWOCZESNY DZIENNIK NIE MOŻE SIĘ OBYĆ BEZ ILUSTRACJI.

Ilustracja ma jednak tylko wtedy wartość dla czytelnika, gdy stoi na najwyższym poziomie współczesnej techniki ilustracyjnej. Z tego założenia wychodząc, WYDAWNICTWO „SŁOWA POLSKIEGO” nie mogło odważyć się na dostarczanie swoim Czytelnikom ilustracji wykonanej starym sposobem cynkograficznym, jak to czynią inne dzienniki.

Dopiero obecnie po wielomiesięcznych staraniach możemy zawiadomić naszych Czytelników, że począwszy od najbliższej niedzieli 23 sierpnia, dodawać będziemy do każdego numeru niedzielnego „Słowa Polskiego”

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

o 4-ch stronach dużego formatu, wykonany najnowszą techniką rotograwurową.

Każdy prenumerator „Słowa Polskiego” otrzymywać będzie „Dodatek ilustrow.” bez żadnej dopłaty.

W pojedynczej sprzedaży cena numeru niedzielnego „Słowa Polskiego” wraz z „Dodatkiem ilustrowanym” wynosić będzie 20 groszy.

Stany Zjednoczone,
a Polska.

Wpływ Stanów Zjednoczonych w polityce światowej jest potężny. Ich polityka jest dość oryginalna. Posługują się mianowicie naprzemian dwoma środkami: argumentami natury moralnej i finansowym naciskiem.

Pierwszych ma wielka republika zaatlantycka sporo, gdyż przemawia za nią prestiż zdobyty wmięszaniem się do wielkiej wojny hasłami szczytnie zredagowanymi przez natchnionego idealistę Wilsona. Znakomicie operują Stany Zjednoczone środkami swej potęgi finansowej wywierając silny nacisk na państwa zadłużone u nich jak Anglię, Belgię a zwłaszcza Francję, oraz uzależniając od siebie inne państwa, które liczą dopiero na ich pomoc finansową.

Jest ciekawem, że o ile nikt nie neguje wpływu, jaki Stany Zjednoczone wywierają w polityce międzynarodowej, o tyle mało kto rozumie motywy i cele polityki amerykańskiej. Dotychczas wie się dobrze o pewnych negatywnych formułach wyznaczonych przez Stany Zjednoczone: doktryna Monroego, niemieszanie się do spraw kontynentu europejskiego, obrona przed emigracją żółtą i dziś i białą. Do czego jednak dąży pozytywnie polityka Stanów Zjednoczonych?

Niewątpliwie także pozytywne postulaty w polityce amerykańskiej istnieją.

Właściwie to Stany Zjednoczone nie zastosowały się do głoszonego przez siebie hasła oddalania się od Europy; wiemy przecież pozytywnie, jak przeważającym był ich wpływ podczas zeszłorocznej konferencji londyńskiej, która załatwiła sprawę odszkodowań niemieckich w myśl planu Dawesa.

Stany Zjednoczone mimochodem,

ale niejednokrotnie wypowiadają się w tym duchu, że życzą sobie pacyfikacji Europy. Na czym miałyby ona polegać. Z pewnych relacji wynikałoby, że Stany Zjednoczone pragnęłyby, aby w Europie zniknęły obozy wojenne. Należy to chyba rozumieć w ten sposób, że w Europie ma zniknąć podział na zwycięzców i zwyciężonych. Innymi słowy po linii życzeń amerykańskich szłaby polityka, która znalazła swój wyraz w niedawnych naradach w Londynie. W kołach politycznych na zachodzie podnoszono, że dla narad tych objawiał bardzo duże zainteresowanie ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie p. Houghton. Był on obecny na śniadaniu wydanym przez Briarda w ambasadzie francuskiej w Londynie, a następnie na bankiecie wydanym przez Chamberlaina. W związku z tem jak notują pisma angielskie i francuskie — rozeszły się pogłoski, że Stany Zjednoczone miałyby dać do zrozumienia, iż byłyby gotowe w sposób więcej lub mniej bezpośredni pomóc w uregulowaniu ogólnej sytuacji w Europie. Opinia mężów stanu państw sprzymierzonych jest ta, że odłudowy Europy nie można opóźniać, ponieważ Europa, sądzą oni, nie może już być

nadal narażana na niebezpieczeństwa kryzysu, który jest pojmowany jako najbardziej poważna groźba na terenie politycznym i ekonomicznym. Z swojej strony, Stany Zjednoczone miałyby sądzić, że Niemcy poczyniły postępy, których nie należy zapoznawać, w tym zakresie, aby pójść na rękę sprzymierzonym, i że amerykańska opinia publiczna uważa, że wysiłek niemiecki powinien być doceniony.

Jeśli taką jest opinia Stanów Zjednoczonych, to z polskiego punktu trzeba zauważyć rzeczy następujące. Można nic nie mieć przeciw temu, aby Niemcy nie traktowano jako państwo zwyciężone, ale Stany Zjednoczone powinny wziąć pod uwagę, że ambicje niemieckie idą dalej, że są to właściwie ambicje nienawiści. Stany Zjednoczone zmierzają ku temu, aby Niemcy uzyskały stopę całkowitej równości w obcowaniu między narodami, ale Stany Zjednoczone powinny też przewidzieć, że zaciągają w takim wypadku wobec Europy pewien dług moralny na wypadek gdy Niemcy zapragną stopę równości zmienić na stopę swej przewagi w Europie.

My co do dążeń polityki niemieckiej się nie łudzimy, ale czy nie łudzą się tu Stany Zjednoczone. Niemcy dążą

otwarcie do rewizji granic swoich z Polską. Zapytać należy, czy Stany Zjednoczone pozwolą, aby Niemcy właśnie w tym kierunku wyzyskały swą swobodę ruchu, jaką dziś mają otrzymać także pod moralnym naciskiem Ameryki.

Wyobrażamy sobie, że polityka amerykańska odrzuca te konsekwencje większej swobody Niemiec, zwolnionych z całego szeregu obligatoryjnych postanowień traktatu wersalskiego. Stany Zjednoczone wzięły przecież wybitny udział w ustaleniu granic zachodnich Polski, nie zostały one w żadnym punkcie ułożone wbrew ich przekonaniu.

Jak powiedzieliśmy na początku wpływ Stanów Zjednoczonych w polityce międzynarodowej jest duży. W jakim kierunku ten wpływ dziś idzie, o ile chodzi o najbliższe sprawy europejskie wskazaliśmy. Do czego polityka amerykańska zdąża na dalszą metę to pozostaje zagadką.

Dla Polski cenna rzecz są jej przyjazne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Te stosunki winny się pogłębiać i do tego celu służyła wizyta ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego w Ameryce.

Niemcy wyzyskują dziś przed światem swą sytuację państwa rzekomo pokrzywdzonego. Przypuszczać należy, że kiedy podobne argumenty zostaną im odjęte całkowicie, to wówczas uwypuklą się lepiej ich zamiary zaborcze, jako pociągające za sobą nierozważnie groźne zaburzenie pokoju światowego. Wówczas to sytuacja się wyjaśni i wówczas to, jak mamy niewątpliwą nadzieję, Stany Zjednoczone zajmą wobec Niemiec właściwe stanowisko.

W każdym razie pozostaje doniosłym wskazaniem polskiej polityki zagranicznej pogłębianie jak najściślej stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

(wś.)

Narady w sprawie spadku złotego.
Wyniki konferencji dotychczas nieznane.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (G). Dziś w ministerstwie skarbu rozpoczęły się narady w sprawie obecnej sytuacji finansowej Państwa. Przewodniczy premier Grabski. W obradach biera udział wszyscy ministrowie należący do komitetu ekonomicznego ministrów, przedstawiciele wszystkich banków

państwowych, cała Rada Banku Polskiego, przedstawiciele klubów parlamentarnych i sfer gospodarczych.

Narady dotyczą kwestii zapobieżenia dalszemu spadkowi kursu złotego. Wyniki konferencji dotychczas (godzina 24) nie są znane.

—o—

NIEMCY W OCZEKIWANIU NA ODPOWIEDZ FRANCUSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (G.) Jak donosi z Berlina Agencja Havasa, odpowiedź francuska na niemiecką notę w sprawie paktu bezpieczeństwa, doręczona zostanie rządowi niemieckiemu dopiero z początkiem przyszłego tygodnia. Ogłoszenie noty nastąpi w przeciągu 8 dni.

Londyn, 21 sierpnia. (PAT.) Wedle doniesień „Daily Telegraphu”, spodziewają się ogólnie, że rząd niemiecki odpowiednio do treści noty francuskiej podejmie rokowania. W takim wypadku mogliby rzeczoznawcy państw zainteresowanych zacząć natychmiast wypracowanie paktu gwarancyjnego, poczem Briand, Chamberlain i Vanderhelde mogliby się zjechać z ministrem Stressemannem w Brukseli lub gdzieś indziej. Narazie ma być rozważana tylko kwestia granic zachodnich, z wykluczeniem kwestii granic niemiecko-polskiej i niemiecko-czeskiej, aby nie utrudniać rokowań.

NAD CZEM OBRADOWAĆ BĘDZIE KONFERENCJA W TALLINIE.

Warszawa, 21 sierpnia. (PAT.) Pisma donoszą: Dnia 25 bm. rozpocznie się w Tallinie konferencja ministrów spraw zagr. Polski, Finlandii, Estonii i Łotwy. Przedmiotem obrad będzie przede wszystkim wprowadzenie w życie zawartej w styczniu br. w Helsinkach konwencji konyliacyjno-arbitrażowej oraz omówienie aktualnych zagadnień polityki europejskiej w związku z toczącymi się rokowaniami w sprawie paktu bezpieczeństwa i z nadchodzącym zgrupowaniem Ligi Narodów.

KONGRES SJONISTYCZNY.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) W dalszym ciągu posiedzenia kongresu sjonistycznego przemawiał delegat sjonistów amerykańskich Lipski, wyrażając rozczarowanie, że rząd mandatowy pojmując swoje zadanie jako urząd sędziowski między dwoma spornymi stronami i zamiast czynnie współpracować nad stworzeniem narodowego stronnictwa żydowskiego w Palestynie, zajmuje stanowisko życziwej neutralności, od którego nawet w pewnych wypadkach zbaczają. Mówca występuje przeciw projektowi kolonizacji na Krymie, gdyż narusza on podstawy ruchu sjonistycznego i utrudnia propagandę sjonistyczną w Ameryce. W końcu oświadcza się mówca za przeniesieniem siedziby komitetu wykonawczego z Londynu do Palestyny.

Następnie przemawiali pp. Reich i Grünbaum i zaatakowali ostro komitet wykonawczy zarzucając mu, że nie dorósł do swego zadania.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) Na kongresie sjonistycznym wczoraj późnym wieczorem wybrano komisję główną, składającą się z 34 członków, której zadaniem jest przygotowywanie wniosków na plenum.

Przewodniczącym kongresu wybrano Amerykanina Goldberga, wiceprezydentami posła Leona Reicha i malarza Strucka. Prezydent Weizmann rozporządza w tej komisji 19 głosami, posiada więc nieznaczna większość. Dziś rano toczyła się w dalszym ciągu dyskusja generalna nad sprawozdaniami. Przemawiał między innymi poseł rabin Thon. Na popołudniowym posiedzeniu ma przemawiać Zabotyński.

NIE BYŁO ZAMACHU NA KRÓLA ALFONSA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (G.) Jak donoszą z Paryża, wiadomości, jakie ukazały się w prasie paryskiej o zamachu na króla Alfonsa zaprzeczone zostały kategorycznie przez posła hiszpańskiego w Paryżu.

ROKOWANIA Z DRUZAMI.

Paryż, 21 sierpnia. (PAT.) Otrzymał tu wiadomości urzędowe ze Syrii, stwierdzając, iż rokowania z Druzami rozwijają się normalnie.

KINO KOPERNIK.

Dziś sobota 22 bm.

PREMIERA.

GLORIA SVANSON

sławna, uroczą artystkę amerykańską, ulubienicą Publiczności wystąpi w wspaniałym sensacyjnym dramacie 6-aktowym p. 1.

POD BICZEM DESPOTY

Nadto doskonale uzupełnienie programu.

6818n

Caillaux zaproszony do Londynu na konferencję z Churchillem.

Londyn, 21 sierpnia. (PAT.) W najbliższy poniedziałek rozpocznie kanclerz skarbu Churchill z ministrem

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (G.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego” dostrzegając następujących szczegółów w sprawie wyjazdu Caillaux do Londynu.

Wobec ciężkiego położenia we Francji, Caillaux ma zaproponować zmniejszenie spłat rocznych z 20 milj. na 18 milj. funt. szterl. Poza tym francuski minister skarbu ma zażądać formalnej re wizji sumy przeznaczonej w planie Dawesa dla Anglii, która miała otrzymać 10 milj. funt. szterl. rocznie. Okazuje się bowiem, że sumy, przypadające na Anglię, wynoszą w rzeczywistości 15 milj. funt. szterl. Caillaux chce więc zaproponować zmniejszenie rocznej spłaty francuskiej na rzecz Anglii o tę nadwyżkę 5 milj. tak że spłata roczna Francji wyniosłaby wówczas 13 milj. funt. szterl.

Stychać, że rząd angielski przyjmie tę propozycję za podstawę do roko-

Caillaux narady w sprawie długu wojennego francuskiego, wynoszącego 623 miliony ft. szterl.

wań, które zapowiadają się pomyślnie.

Paryż, 21 sierpnia. (PAT.) „Matin” dowiaduje się, że minister Caillaux wyjeżdża do Londynu na zaproszenie kanclerz skarbu Churchill z ministrem czyli Briandem, że spotkanie jego z Caillaux doprowadzi niewątpliwie do osiągnięcia rezultatów, których nie udało się osiągnąć na konferencji z Briandem.

Dziennik zauważa dalej, że ponieważ Anglia pragnie, aby jej dłużnicy zwrócili taką sumę, jaką ona płaci Ameryce, powinno to być dokonane stosownie do wysokości tych długów. Otóż Francja dłużna jest razem 30 proc. ogólnej wysokości wierzytelności angielskich, a więc powinna płacić tylko 30 proc. od 30 milionów, czyli 9 milionów. Minister Caillaux, kończy „Matin” nie może oświadczyć się w żadnym razie na spłacenie Anglii sumy większej ponad 9 milionów.

Wzrost drożyzny w Niemczech wywołuje strajki w całym państwie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (G.) Z Berlina donoszą o wzrastającej w Niemczech drożyznie. Równocześnie jako bezpośredni rezultat drożyzny zaczęły się masowe strajki w Rzeszy niemieckiej. Strajk budowlany trwa już od dłuższego czasu. Obecnie toczą się układy o podwyższeniu cennika robotników kolejowych, którzy zajmują nieprzejętą stanowisko. Rokowania w górnictwie nie doprowadziły do po-

myślnych rezultatów, górnicy odrzucili propozycję sądów rozjemczych i żądają uporczywie dalszej podwyżki stawek. Pracodawcy nie chcą się zgodzić na żadne ustępstwa. Obecnie przystępują właściciele do zamknięcia kilku szybów. „Lokal Anzeiger” podaje, że w miejscowości Kamienica wypowiedziano pracę w przemyśle 200.000 robotników.

Strajk bankowców w Paryżu przybiera groźny charakter.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (G.) Jak donoszą z Paryża, strajk pracowników bankowych, który dotychczas oprócz kilku drobnych incydentów miał przebieg spokojny, przybrał w ostatnich dniach groźny charakter. Dnia 20. bm. przedpołudniem odbyły się na ulicach miasta liczne demonstracje, przy czym strajkujący próbowali zmusić pracujących jeszcze pracowników bankowych do przyłączenia się do strajku.

Na placu giełdowym strajkujący zmusili dwie filie bankowe do zamknięcia biur rozbijając szyby. Na Wielkim bulwarze doszło do poważnych starć z policją. W kilku większych bankach po-

rozbijano szyby. Minister pracy przyjął delegację strajkujących, którą zawiadomił o krokach poczynionych u dyrektorów banków.

W Marsylii wybuchł 24-godzinny ogólny strajk, dla wyrażenia solidarności z strajkującymi pracownikami bankowymi. Całe miasto jakby wymarło, wszystkie środki lokomocji nieczynne. Port unieruchomiony, żadnego okrętu się nie ładuje ani nie wyładowuje. W licznych punktach miasta odbywają się zgromadzenia. Zapadają na nich rezolucje z wyrazami sympatii dla strajkujących pracowników bankowych.

Położenie w Chinach zaostrza się. Możliwość zbrojnej interwencji Anglii.

Warszawa, 21 sierpnia. (AW) Położenie w Chinach bardzo się zaostrzyło. Wobec tego istnieje możliwość natychmiastowej interwencji angielskiej.

Pekin, 21 sierpnia. (PAT.) „United Press” donosi z Kantonu, że minister skarbu tamtejszego rządu Lin-Czan-Go, został 20 bm. zamordowany na ulicy przez nieznanego osobnika. Wiadomość ta wywołała w tutejszych ko-

łach cudzoziemskich wielkie wrażenie. Jakkolwiek nie ustalono, czy istnieje jakiś związek między zwróconymi przeciw żegludze angielskiej zarządzeniami rządu kantonńskiego a popełnionym morderstwem, sądzą jednak, że morderstwo zaostrzy naprężoną już sytuację i co najmniej utrudni misję komendanta floty angielskiej w Chinach Sinclaira, który znajduje się już w dro-

dze do Kantonu. Pesymiści twierdzą, że morderstwo jest zapowiedzią daleko donioslejszych wypadków.

Angielskie koła kupieckie, które ponoszą codziennie milionowe straty, obawiają się uszczuplenia handlu angielskiego i wywierają silny nacisk na kierownika rozpoczęcia polityki zbrojnej interwencji. Jeżeli nie uda się skłonić rządu kantonńskiego do cofnięcia rozporządzeń antyangielskich, to Anglia odmówi prawdopodobnie udziału w konferencji celnej i będzie się starała wpłynąć w tym kierunku na inne mocarstwa.

ZJAZD CZICZERINA Z MUSSOLINIM

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) „N. Fr. Presse” z Londynu: „Daily Herald” donosi, że Cziczera zdecydował się spędzić swój urlop na Capri, aby omówić projekt zbliżenia między Rosją a Włochami. D’Annunzio usiłował już oddawna nawiązać przyjazne stosunki między Włochami a Rosją i miał w tej sprawie konferować z Mussolinim w czasie wizyty tegoż w Gardone.

KRYZYS PRZEDSIĘBIORSTW STINNESA.

Berlin, 21 sierpnia. (AW) Sprawa kryzysu w zakładach automobilowych Stinnesa „AGA” uczyniła wielką wrzawę na łamach prasy. Znamienną jest rzecz, że prasa, która dawniej ubiegała się o względy Stinnesa w pochwalnych artykułach dla jego koncernu, jak np. „Lokal - Anzeiger”, dziś odnosi się do całej afery z rezerwą. Nawet „D. Allg. Ztg.” do niedawna organ Stinnesa, milczy dyplomatycznie. Natomiast socjal. „Vorwaerts” ze względu na grożące zwolnienie wielu tysięcy robotników z przedsiębiorstw Stinnesa sądzi, że rząd powinien doprowadzić do zlagodzenia konfliktu i nakłonić banki do udzielenia kredytu koncernowi.

MONARCHYSTYCZNE SYMPATJE W REPUBLIKAŃSKIEJ POLICJI.

Berlin, 21 sierpnia. (AW) Podczas ostatnich zajęć przy obchodzie święta republikańskiego w Berlinie stwierdzono, że oficerowie policji bezpieczeństwa (Schupo) stawiali po stronie Hakenkreuzlerów nie zaś po stronie szokających u niej obrony republikańców. Policja bezpieczeństwa postanowiła oficerów tych albo zupełnie ze służby usunąć albo przenieść na inne stanowiska, gdzie nie będą mieli sposobności do jawnego okazywania swych sympatii monarchistycznych.

REGULOWANIE DŁUGÓW FRANCUSKICH W AMERYCE.

Paryż, 21 sierpnia. (PAT.) Jak donosi „Matin”, delegacja francuska, udająca się do Stanów Zjednoczonych, celem uregulowania sprawy długu francuskiego, przybędzie do N. Jorku 23. września. W skład delegacji, na której czele stoi min. Caillaux, wejdą sprawozdawca generalny budżetu w izbie deputowanych i w senacie senator Chapsal, deputowany Auried, były przewodniczący komisji budżetowej izby deputowanych Bokanowski, były sprawozdawca generalny budżetu izby deputowanych de Chambrun, potomek Lafayette’a i Józef Simon. Generalny dyrektor wielkiej instytucji finansowej Skład delegacji wskazuje na to, że troską rządu było powołanie przedstawicieli wszystkich odłamów opinii parlamentu oraz wszystkich powag w sprawach budżetowych.

CHYBIONA POLITYKA LITEWSKA.

Gdańsk, 21 sierpnia. (PAT.) Z Kowna donoszą do tutejszych dzienników, że były prezydent republiki litewskiej Smetona podał w jednym z dzienników kowieńskich bardzo ostrą krytykę dotychczasową politykę rządu litewskiego wobec mniejszości narodowych na Litwie, nazywając ją zupełnie chybioną. Rezultatem tej polityki są znane zażalenia mniejszości na rodowych. W związku z tem wniesiono w sejmie litewskim interpelację z powodu postępowania delegacji litewskiej na ostatnim plenarnym zgromadzeniu Ligi Narodów. Interpelacja zarzuca delegacji litewskiej, że świadomie udzieliła plenum Ligi Narodów fałszywych wyjaśnień o położeniu mniejszości narodowych na Litwie.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. wł.). **Komunikat Warszawskiego Instytutu meteorologicznego.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 22 bm. Dalszy wzrost zachmurzenia od południa ku północy kraju. Deszcz, chłodno, słabe wiatry wschodnie i północne, potem polepszenie się pogody.

DELEGACJA POLSKA NA NAJBLIŻSZĄ SESJĘ LIGI NARODÓW.

Warszawa, 21 sierpnia. (AW.) Wczoraj ustalono skład delegacji polskiej, która weźmie udział w najbliższej sesji Ligi Nar. W skład ten wchodzi min. Skrzyński, K. Morawski i min. Sokal. Delegatami uzupełniającymi będą pp. Jan Dębski, Niedziałkowski i Stroński. Prócz tego w skład tej delegacji wejdzie kilka osób ze sfery dyplomatycznych polskich.

ROZWÓJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

Warszawa, 21 sierpnia. (AW.) Działalność Polskiej Linii Lotniczej w lipcu przedstawia się następująco: Dokonano 295 lotów, przebyto 88,422 km., przewieziono 775 pasażerów, 9030 kg. bagażu i towarów, 122 kg. poczty. Przeciętna regularność 96 proc. Świadczą to o podniesieniu się frekwencji pasażerskiej i towarowej.

MONOPOL TYTONIOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (zo). Państwowy monopol tytoniowy zamknięty rok bieżący okazał się dorobkiem wyrażającym się w posiadaniu szeregu fabryk. Fabryki te mieszczą się: w Białymstoku, Bydgoszczy, Grodnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Jagiellonice, Kościanie, Kowlu, Krakowie, Łodzi, Monasterzyskach, Poznaniu, (trzy fabryki) Radomiu, Starogardzie, Warszawie (2 fabryki), Wilnie, Winnikach, Wodzisławie i Zabłotowie.

Ponadto monopol posiada 23 magazynów samodzielnych i 16 magazynów przy fabrykach względnie urzędach wykupu tytoniu, oraz wiele innych zakładów. Monopol tytoniowy utrzymuje 11 własnych detalicznych składów sprzedaży. Szczegółowy plan finansowy monopolu tytoniowego przewiduje w roku 1925 dochody z górnego 440 milj. złotych, gdy budżet ustalony przez Sejm na rok 1925 przewidywał dochody monopolu w sumie 317 milj.

Monopol przerabia w r. bież. 20'5 milj. kg. surowca, z czego sporządzonych zostanie 8,665 milj. sztuk papierosów, 84 milj. sztuk cygar, i 13 i pół milj. kg. tytoniu krajowego.

Koszty fabryki preliminarowane są na rok 1926 w sumie 1357 milj. złotych. Monopol tytoniowy nie zapomina o swoich robotnikach. Obok zwykłych świadczeń socjalnych, projektowane jest w bież. r. założenie żłobków dziecięcych i kuchni robotniczych przy kilku fabrykach.

SZEFSZTABU O ZARZUTACH MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 21 sierpnia. (PAT.) Szef sztabu generalnego komunikuje: Według sprawozdania „Kuriera Porannego” z 10 sierpnia br., miał pan marszałek Piłsudski na zjeździe b. Legionistów dnia 9 bm. rzekomo oświadczyć, że przy okazji pracy nad książką pt. „Rok 1920” przekonał się, iż archiwum sztabu generalnego zawiera odnośnie do operacji z tego roku nieprawdziwe dokumenty. Jako zwierzchnik, odpowiedzialny za prace sztabu generalnego, zastrzegł się przeciw podobnym twierdzeniom, godzącym w honor żołnierski i w sumienność naukową tych, którym powierzono stać na straży aktów historycznych.

W czasie opracowywania przez p. marszałka Piłsudskiego książki p. t.

GENERALNA EKSPEDYCJE OGŁOSZEŃ

po przeniesieniu do domu przy ul. Bielowskiego l. 6 l. p. (przedłużenie ulicy Sokół) — prowadzę nadal i to w szerszym niż dotąd zakresie.

Generalna Ekspedycja przyjmuje ogłoszenia do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych. Teksty — w razie potrzeby poddaje się redagowaniu. — Biuro redaguje również samostne tekstowe płatne reklamy. — Punktualne, najdokładniejsze załatwianie wszelkich zleceń po cenach najprzystępniejszych.

M. T. KRZYSZTOFOWICZ.

6794m

„Rok 1920”, szef biura historycznego przeprowadzał osobiście poszukiwania w archiwum aktów w myśl żądań p. marszałka Piłsudskiego, robiąc odpisy i wyciągi. Nie podniesiono wówczas z żadnej strony wątpliwości ani co do wiarygodności ani kompletności pewnych dokumentów.

Zwróciłem się do p. marszałka Piłsudskiego z prośbą, by podał do wiadomości sztabu generalnego, jakie do-

kumenty kwestionuje i jakich dokumentów brak zauważył. Z chwilą sprecyzowania zarzutów będą odpowiednie działy archiwum zbadane przez fachową komisję, złożoną z historyków wojskowych i zaproszonych cywilnych, a to celem stwierdzenia zarówno autentyczności jak i kompletności materiału źródłowego i usunięcia krzywdzących podejrzeń, ciężących na sztabie generalnym.

Rokowania o pożyczkę amerykańską na dobrej drodze.

Warszawa, 21 sierpnia. (AW.) Dzień miły donoszą, że rokowania wiceprezesa Banku Polskiego w sprawie pożyczki amerykańskiej są na dobrej

drodze. Amerykańskie sfery rządowe i gospodarcze odnoszą się przychylnie do tej sprawy.

—@—

Badanie zająć na pograniczu. Powitanie delegacji polskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (G) Korespondent agencji tel. „Ekspres”, podaje szczegóły o spotkaniu, jakie odbyło się 19. bm. między delegacją polską i sowiecką, wyznaczonymi do zbadania sprawy zatargów granicznych. Delegacja sowiecka wysłała na powitanie delegacji polskiej pluton honorowy kawalerii, który oddał honory wojskowe przewodniczącemu delegacji polskiej. Pluton ów z chorągiewkami osadzonymi na drzewcach towarzyszył samochodom polskim i sowieckim od granicy do Jampola. Po przybyciu do lok. urzędu mieszanej komisji parytetowej, delegacja polska została powitana przez honorowy pluton piechoty. Przewodniczący polskiej delegacji przeszedł przed frontem plutonu i odebrał

raport. O godz. 14 nastąpiło otwarcie posiedzenia komisji, któremu jako gospodarz lokalu przewodniczył pos. Łaganowski. Na powitanie p. Łaganowski wygłosił krótkie przemówienie, w którym w imieniu rządu sowieckiego życzył komisji jak najpomyślniejszej pracy. W odpowiedzi przewodniczący delegacji polskiej p. Malhomme wygłosił przemówienie, podkreślając, że wytyczną linią rządu polskiego będzie zawsze dążenie do uzdrowienia stosunków granicznych.

Po wymianie pełnomocnictw posiedzenie zamknięto. Delegacja sowiecka podejmowała delegację polską obiadem, poczem nastąpił odjazd ku granicy.

Rozstrzelanie terrorystów warszawskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (G) Wczoraj około godz. 6 wieczorem sprawcy zamachu na ludność Warszawy z 17. lipca br. Hübner, Rutkowski i Kniewski przewiezieni zostali pod silną eskortą do Cytadeli. Tam w gmachu Nr. 62 przeprowadzeni zostali pod strażą i osadzeni w celi.

O godz. 10 wieczorem nadeszła wiadomość, że starania podjęte przez obrońców w Spale o ulaskawienie skazańców przez P. Prezydenta nie odniosły skutku. Wykonanie wyroku naznaczono na godz. 4 rano. Hübner położył się spać około północy i spał do godz. 3 rano. Kniewski spał bardzo krótko i dopytywał się wielokrotnie czy nie przyszło ulaskawienie. Rutkowski zachowywał spokój. Żaden ze skazańców nie chciał przyjąć pociechy religijnej, każdy oświadczył, że w Boga nie wierzy.

O godz. 3 rano zaczęto przygotowania do egzekucji. Z koszar wyszły dwa plutony wojska pod komendą kapitana Siekierzyńskiego. O godz. 4 prokurator Skoczyński udał się w towarzystwie komisarza Fuksa do skazańców i oznajmił im, że wyrok nie został przez P. Prezydenta zmieniony.

Następnie wyprowadzono skazańców z celi, by przewieźć ich na miejsce stracenia. W karetce jechał wraz z nimi kapelan więzienny. Jego słowa, którymi starał się skazańców pocieszyć zagłuszały oni komunistycznymi piosenkami. Za eskortowaną przez wojsko karetkę jechali w autach prokurator i urzędnicy policyjni. Ostatnią część drogi od bramy Cytadeli do miejsca stracenia odbyli skazani pieszo, prowadzeni przez policję.

W ostatnim momencie przed straceniem Hübner, Rutkowski i Kniewski z trudem starali się opanować wzruszenie. Pożegnali się ze sobą ostatni raz, całując jeden drugiego. Po odczytaniu wyroku Rutkowski podbiegł nagle do prokuratora i zapytał czemu odrzucono prośbę o ulaskawienie i czy ciała ich będą wydane. Prokurator odpowiedział odmownie.

Po usunięciu się księdza, skazani patrząc na oddział egzekucyjny poczęli wydawać protestujące okrzyki, świadczące o oddaniu się ich Moskwie i jej naskom. Egzekucji dokonał pluton żołnierzy pod dowództwem kapitana Siekierzyńskiego. Trupy złożono we wspólnym grobie.

„UNDO“.

Warszawa, 21 sierpnia. (PAT.) „Kurier Polski” podaje: Ukraińscy posłowie i senatorowie z Wołyń przystąpili do nowo zorganizowanej w Małopolsce wschodniej partii ukraińskiej. Nowe zjednoczenie nosi nazwę „Undo” (Ukraińskie narodowe demokratyczne objednanie). Na czele stoi Petruszewicz. Do zjednoczenia należą trudowicy, ukraińska partia nacjonalna i grupa narodowa posłów ukraińskich w Sejmie i Senacie.

LIKWIDOWANIE STRAJKU METALOWCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (G) Dziś rano rozpoczęły się w Ministerstwie pracy pod przewodnictwem głównego inspektora pracy Kłotta narady w sprawie strajku w przemyśle metalowym z udziałem przedstawicieli robotników, przemysłowców i wojskowości, która posiada szereg fabryk metalowych. Omawiano postulaty związków zawodowych robotników metalowych. Jak słysząc istnieją szanse likwidowania strajku, tembardziej, że robotnicy godzą się na pewne ustępstwa.

A. NOWACZYŃSKI W KOWNIE.

Kłajpeda, 21. sierpnia. (PAT) Litewska Agencja Telegraficzna podaje, że wiadomość dziennika „Lietuvos Žinios” o pobycie Adolfa Nowaczyńskiego w Kownie i o odbyciu przezeń rozmów z rozmaitymi działaczami litewskimi, nie zupełnie odpowiada rzeczywistości. Nowaczyński zjawił się istotnie w redakcji tego dziennika w Kownie, lecz nie zastał Puryckisa. O pobycie Nowaczyńskiego zawiadomiono natychmiast policję, która odstawiła go niezwłocznie na dworzec. W Kownie bawił on zaledwie od 3 godzin.

BEZPODSTAWNE POGŁOSKI.

Lwów, 22 sierpnia. Wczoraj późnym wieczorem rozeszły się w mieście pogłoski, o rzekomych zmianach w gabinecie Wł. Grabskiego. Pogłoski te, jak nas informują z Warszawy, są zupełnie bezpodstawne.

Warszawa, 21 sierpnia. (AW). Premier Grabski wbrew pogłoskom rozszerzanym przez niektóre pisma nie zamierza udać się do Wielkopolski, Małopolski i Górnego Śląska dla wygłoszenia szeregu wykładów o położeniu gospodarczym Polski i w ciągu najbliższych miesięcy nie opuści Warszawy.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu mego męża s. p. Jana Flądry raczyli pospieszyć z wyrazami współczucia i oddać śp. Zmarłemu ostatnią przysługę przez udział w pogrzebie, a szczególnie p. dr. Felberowi za szczera i ojcowską opiekę i p. Inspektora kolejowemu. Tą drogą składają Staropolskie Bóg zapłać 6793n

Janina Flądrowa z rodziną.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam wiele serdecznego współczucia i wzięli liczny udział w pogrzebie naszego nieodżałowanego Męża i Ojca s. p. Wincentego Zieniewskiego, składamy tą drogą najgorętsze podziękowanie.

6796n

Żona i Synowie.

Docent Uniwersytetu

Dr. Tadeusz Wiczyński
powrócił i ord. w położnictwie i chorobach kobiecych. 6688n
Romanowicza 3. — Telefon 191.

Przegląd prasy.

„Czas” z powodu agitacji jaką się prowadzi wśród ludności prawosławnej z powodu autokefalii cerkwi prawosławnej w Polsce pisze:

Rzeczników i zwolenników zależności polskiej cerkwi od bolszewickich centrów w Moskwie, którzy dla swych ukrytych, a bardzo daleko idących celów politycznych gotowi są ryzykować zdrowiem nawet swojej instytucji kościelnej, przekonać niepodobna. Nie o nich też idzie. Polska względem prawosławnych obywateli ma obowiązek otoczenia ich wyznania szczerą opieką, a z tej „szczerości” wynika drugi negatywny obowiązek nie przedsięwzięcia w tym kierunku takich zarządzeń, któreby bądź sprzeciwiały się zasadzie ścisłej legalności, bądź naruszały te kanoniczne podstawy, na których sama osnowa prawosławia spoczywa.

W dalszym ciągu swych wywodów powołuje się „Czas” na artykuł prof. Parczewskiego w „Słowie” wileńskim, artykuł rozpatrujący całą sprawę z punktu widzenia zasad kanonicznych i wielowiekowej praktyki Kościoła Wschodniego. W artykule tym prof. Parczewski stwierdza:

Autokefalia nie jest zjawiskiem incydentalnym, albowiem kościół Wschodni dogmatycznie zjednoczony (z pominięciem Nestorjanów i grup monofizycznych) nie posiada, jak kościół rzymsko-katolicki jednolitego rządu kościelnego, lecz w każdym państwie działa i kieruje sprawami duchownymi samodzielny rząd kościelny — i to stanowi zasadę tak zwanej autokefalii cerkiewnej.

Idea autokefalii wyłoniła się i skrzepła historycznie wskutek despotycznej supremacji władzy cesarskiej nad cerkwią w dawnym Bizancjum, a stąd w średniowieczu nowe państwa, które przyjęły chrześcijaństwo w Konstantynopolu, jak carstwa bułgarskie i serbskie w celu uniezależnienia się od imperatorów, zrywały swój stosunek z patriarchatem i tworzyły własne autokefalie.

Na Rusi już Jarosław przeprowadził w r. 1051 wybór metropolity niezależnie od patriarchy; w carstwie moskiewskim od połowy XVII stulecia niknie wszelki cień hierarchicznej zawisłości od Konstantynopola; wreszcie Piotr Wielki

„ukazem” patriarchat skasował, ustanowiwszy Synod zupełnie od wszechwładców rosyjskich zawisły.

Grecja po swem oswobodzeniu na terytorium dokonała autokefalicznego wyzolenia, chociaż pozostali pod władzą turecką wyznawcy kościoła Wschodniego byli narodowości greckiej. I przyłączyła do swego autokefalicznego kościoła wyspy Jońskie (1862), oraz Tessalię z częścią Epiru (1881) wnet po ich politycznym do państwa greckiego przyłączeniu.

Tak samo postąpiły nowo utworzone w XIX stuleciu państwa — Rumunia, Bułgaria i Serbia, przy czym dodać należy, że egzarchat bułgarski powstał bez porozumienia, a nawet wbrew woli patriarchatu ekumenicznego.

„Czas” stwierdza dalej, że polska cerkiew prawosławna, o ileby nie była autokefalna, musiałaby być zawisła od instytucji nieistniejącej

bo od patriarchy moskiewskiej, którego dziś nie ma, który albo będzie, albo nie będzie i którego niezawisłość duchowa zależna w każdym razie być musi nie od nakazów jego godności cerkiewnej, lecz od osobistej odporności na wpływy lub nakazy władzy bolszewickiej. Cerkiew prawosławna w Rosji sowieckiej — powiedzmy otwarcie — została skasowana, religią państwową jest tam ateizm, a chrześcijaństwo wogóle traktowane jest jako zabobon i podlega szeregowi warunkowań i restrykcji, wypływających z założenia, że przedstawia sobą instytucję kontrrewolucyjną i ustrojowi sowieckiemu wroga.

„Gaz. Warszawska” porusza sprawę wejścia Niemiec do Ligi Narodów i zmiany skutkiem tego zasadniczego charakteru Ligi.

Wstąpienie Niemiec do Ligi otworzy w niej okres walki niemiecko-polskiej o granice, otworzy Niemcom możliwość podejmowania spraw mniejszości narodowych w Polsce.

Wobec zagadnień, jakie powstają na tem tle, wszystko, co dotyczy paktu gwarancyjnego schodzi na plan drugi. Polska musi się przygotować do walki politycznej, która ją czeka, musi pamiętać o tem, by miała jak najwięcej atutów w ręku. Przedewszystkiem powinna się Polska domagać stałego miejsca w Radzie Ligi, by być w równej z Niemcami pozycji.

Wszak będą żądali od naszego

przedstawiciela w Zgromadzeniu Ligi, by głosował za przyjęciem Niemiec, więc nie jesteśmy całkiem bezbronni, nie jesteśmy też chyba tak w Lidze osamotnieni, by nikt nie poparł naszego stanowiska. Zresztą otwiera się pole dla naszej dyplomacji, by sprawę naszą pomyślnie przeprowadzić.

Wszelkie mówienie o klęsce polityki polskiej w dziedzinie paktu gwarancyjnego jest bezpodstawne. Rzecz ta — powiedzmy sobie otwarcie — robi się poza nami, nie mamy żadnego sposobu na to, by efektywnie wpłynąć na taki lub inny przebieg rokowań. Inaczej natomiast ma się rzecz z uzyskaniem przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi. Jestto cel możliwy do osiągnięcia i w tym wypadku, gdyby spotkało nas niepowodzenie, można będzie wydawać sąd o zdolności i umiejętności dyplomatycznej kierownictwa naszą polityką zagraniczną.

Sprawę miejsca dla Polski w Radzie Ligi podnosiliśmy już kilkakrotnie, mówili o niej swego czasu w sejmie posłowie Kozicki i Stróński; nie przestaniemy do niej powracać, bo jest ona, zdaniem naszym, w dalszej chwili sprawą wagi pierwszorzędnej.

Kurjerek krakowski zastanawia się nad tem, kto przegrywa wojnę celną polsko-niemiecką i przychodzi do przekonania, że Niemcy.

Wojna celna jaką nam narzucili Niemcy zwróciła się przeciw Niemcom na dwóch frontach, na rynkach zewnętrznych i wewnątrz kraju.

Zahamowany eksport naszego węgla do Niemiec, począł szukać — nieco późno — nowych rynków zbytu, a przedewszystkiem uderzył tam gdzie dotychczas niemal wszechwładnie panował węgiel niemiecki. Dzięki szeregowi rozmaitych ułatwień taryfowych i przewozowych, węgiel nasz jest tańszy na tych rynkach, a mianowicie na rynku austriackim, węgierskim, po części i włoskim, ponadto w Szwecji. Wypiera on tam z zupełnym powodzeniem węgiel niemiecki. Wprawdzie ilości węgla polskiego eksportowanego na nowe rynki zbytu daleko jeszcze odbiegają od wysokości naszego dawnego eksportu do Niemiec, to jednak zdobywanie przez nas rynków zagranicznych w niezwykłe ujemny sposób oddziało na kopalnictwo niemieckie, a przedewszystkiem na przemysł węglowy.

wy Zagłębia Ruhry. W przemyśle węglowym niemieckim panuje dziś kryzys, wielokrotnie przewyższający kryzys naszego przemysłu węglowego na Górnym Śląsku. Podstawą przemysłu węglowego Niemiec, tj. Zagłębia Ruhry, popadło w położenie krytyczne.

Utrata rynku polskiego dla przemysłu maszynowego Niemiec jest dlań ciosem nie tylko w danej chwili, ale i na przyszłość. Polska zaopatrywać się musi w maszyny, potrzebne czy to dla modernizacji swego przemysłu, czy też dla stworzenia nowych placówek przemysłowych. Dlatego dzisiaj ogląda się już za nowymi źródłami, przedewszystkiem w Anglii i może na stałe klientem Anglii pozostać.

Rozumieją to dobrze przemysłowcy maszynowi Niemiec i z ich kół wychodzi obecnie hasło, znajdujące w Niemczech wielu zwolenników, a głoszące zaprzestanie walki gospodarczej z Polską.

A inne działy przemysłu niemieckiego?

Stan ich jest również fatalny, a to nie w najmniejszym stopniu z powodu skutków wojny celnej z Polską.

Oto wstrzymanie dowozu polskich środków żywności do Niemiec (zboża, mięsa, bydła) oraz innych surowców wywołało wielką drożyznę oraz brak tych artykułów pierwszej potrzeby i zrodziło komplikacje nawet w tych działach, których eksport do Polski był stosunkowo mniejszy, lub nawet w grę nie wchodził.

Tak np. jest w przemyśle tekstylnym.

Ciężką walkę o utrzymanie się stacza dalej przemysł młynarski.

Podobna sytuacja panuje w przemyśle budowlanym, również na tle podwyżek żądanych przez robotników w związku z drożyzną środków żywności.

Ustawiczny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby grozi Niemcom wstrząśnieniami społecznymi i bezrobociem, które fatalnie zaciężą na budżecie państwowym Rzeszy. Już dzisiaj jawnie mówi się w Niemczech, że plan Davesa nie będzie wykonany przez Niemcy, albowiem państwo niemieckie w obecnym położeniu gospodarczym nie jest zdolne do płacenia rat reparacyjnych. A niewykonanie planu Davesa pociągnie dla Niemiec nieobliczalne konsekwencje polityczne.

LIST Z WARSZAWY.

Już się skończyło...

Z radością patrzyliśmy na to przed kilku miesiącami, jak się Warszawa w naszych oczach europeizuje i usiłuje nabrać manjer wielkiej stolicy. Krew jej uderzyła do głowy, trzęsła nią febra, na gbie miała wypieki. Była zawsze śliczna, tylko, że brudna była jak kocmóluch, i miała kochanka, dorożkarza z Pragi, który jechał sam, a od niego jechało wódka i paskudnym słowem. To też kiedy Anglik, przyjeżdżawszy do Warszawy, ujrzał przed dworcem gęby dzikie, czerwono sine, dryndy, jak stare, ze zbożnego użytku wycofane karawany, kiedy posłyszał okrzyki dzikie i rwetes, przerażony, chwycił jedną ręką walizę, a drugą sztucer na niedźwiedzie i gotował się do śmiertelnego ze sarmackim ludem boju. Lud ten jednak z pozoru tylko przypomina Kabyłów; są to bowiem ludzie o wielkiej słodyczy serca, jedynie skłonność do soczystego stylu mający; bardzo też rzadko, w wyjątkowym umieszczeniu zdarzało się, że taki władca końskiego trupa, pobit biczem wariata, co chciał płacić wedle taksy. Naogół — słowem jedynie, mocnem i jak sos cebulowy zawiesistem, był w pasażera taki syn konia i dryndy.

I tak to oni sobie gadali, aż przed kilku miesiącami nagle ucichli, ujrawszy z przerażeniem, że w Warszawie, z pod ziemi i na raty wychynęło kilkadziesiąt samochodów.

— Te szkapę, widzisz? — rzekł dorożkarz do swojej ciotki, trzydziestoletniej kobyły, bez grzywy i bez ogona, przyczepionej sztucznie postronkami do dyszla.

— Nie widzę, bom ślepa! — odrzekła mu szkapę.

Zaczął się automobilowy szaleństwo. Dotąd było w Warszawie dziesięć automobilowych dorożek, każda przypominała arkę Noego, trzęsła się, jak febra, pachniała jak klub ukraiński, wyla swoją trąbą, jak zarzynany wieprz, wjeżdżała stale na tramwaj, miała zawsze złą orientację, stawała po każdym stu metrach, zastanawiając się, co czynić dalej, łamała się w niej oś, zapalała się akumulator, wreszcie łamała kości nieopatrzonemu pasażerowi. Tak to trwało lat parę, i nikomu nie przychodziło do głowy, aby miało być inaczej. Wreszcie się ktoś napił benzyny i w przystępie szaleństwa wypuścił kilka dorożek automobilowych.

Znakomity to uczynił psycholog. U nas nic nigdy nikomu nie chce przyjść do głowy; kiedy się to jednak wreszcie zdarzy, w tej chwili co drugi człowiek uderza głową o mur, zdumiewa się, że on na to nie wpadł i dalejze robić to samo. Jeżeli kto ju-

tro przy ulicy Zapiecek, założy sztuczną wylegarnię kurcząt, pojutrze będą na tej samej ulicy już także trzydzieści, czy nie potrzeba.

Heca się tedy uczyniła pierwszorzędna; ludzie zaczęli sprzedawać zegarki i poduszki, rodzice dzieci, dorożkarz konie, rzeźnicy trychiny, ziemianie weksle — kto czego miał pod dostatkiem i wszyscy zaczęli kupować dorożki automobilowe. Co dnia dziesiątki nowych, błyszczących wyskakiwało w płasach na miasto i o ile odrazu nie skręciły sobie karku na warszawskich ulicach, rozpoczynały karierę. Ludzie rzucali się na te wozy, całowali je w numer porządkowy i byli szczęśliwi, że się Warszawa wielkiem staje miastem.

— Znowu dziś czterech „przejechało” na śmierć — mówił z dumą Warszawianin, markotny, że w Nowym Jorku było w ubiegłym roku sto tysięcy śmiertelnych wypadków. — Kiedy to u nas do tego dojdzie? — myślał z goryczą.

Stało się, że w Warszawie każdy ma dorożkę; przedsiębiorca pogrzebowy ma ich sześć; kooperatywa żebraków z pod św. Krzyża ma trzy Fiaty na balonach, jedna akuszerka ma Minnerwę, a jeden aptekarz Citroyna. Literaci mają na razie tramwaj „Mokotów—Powązki”.

Radość automobilowa napęłała Warszawę; stolica była pijana benzyną. Dorożek automobilowych nie można

było nigdzie znaleźć. Szukało się ich w ten sposób, że się brało na godziny dorożkę konną i łapało się po mieście automobile.

Szlachetny szaf automobilowy ogarnął wszystkie wielkie warszawskie firmy; mają swoje wozy fabryki czekolady, czernidła do butów, krawcy i kuśnierze. To można zrozumieć. I to, że banki wożą własnymi autami weksle do protestów. Zupełnie jednak niepojęcie wyglądają auta księgarzy i redakcji dzienników. Są to jeżdżące dowcipy. Co wozi księgarz? Książki? Do kogo i po co? Auto księgarzy jest chyba po to, aby konkurenta nagła krew zalała. Księgarz wsadza do swego auta dwóch pomocników, którzy nic nie mają do roboty i wozi ich po mieście; siedzą biedacy w pudle i czytają książki. Autami dzienników jeżdżą gońcy i panny z administracji na spacer, odpowiedzialny redaktor do sądu na rozprawę, reporter, aby kogoś przejechać i mieć z tego notatkę, jeździ nim krytyk teatralny po autorze, naczelny redaktor po ministrach, przejeżdża się autem redakcyjnym na śmierć prawdę, przetrąca się nogi opinii, wybija się niem zęby przeciwnikowi — polemizuje. Ten sam automobil, chętnie odwiezie do Tworek abonenta, któremu się od brania na serio wszystkiego, co jest w gazecie — mózg zagrzał.

Po kilku miesiącach tedy — wszyscy mieli automobile; kilku dorożka-

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Prasa zagraniczna o porozumieniu angielsko-franc.

„Echo de Paris” omawiając wyniki konferencji Brianda z Chamberlainem stwierdza, że p. Briand rozpoczął rewizję traktatów w przeciwnieństwie do Poincarego, który tych traktatów bronił. „Echo de Paris” zauważa dalej, że droga na jaką wprowadził politykę Francji p. Briand zagraża pokojowi, gdyż osłabia wszystkie zobowiązania wynikające z traktatów. Gdyby w r. 1914 — powiada organ paryski — Niemcy stały wobec formalnego sojuszu anglo-francuskiego nigdy do wojny nie było doszło.

„Secolo” omawiając wyniki konferencji londyńskiej powiada, że propozycje, jakie Briand przedstawił w Londynie możnaby streścić w trzech hasłach: wspólny front przeciw pangermanizmowi, pansowietyzmowi i panslawizmowi.

„Jeśli rzeczywiście — pisze „Secolo” — Chamberlain nosi się ze skrajnie antybolsewickimi zamierzeniami, jak go o to posadzają labouryści, podobna propozycja Brianda musiała być dlań wielce ponętna, choćby ze względu na wpływy, jakie posiada Francja w Warszawie, Białogrodzie i Bukareszcie, co jeszcze bardziej popiera możliwość stworzenia podobnego frontu. Ale plan ten niweczy zupełnie delikatne zabiegi, podjęte w ostatnich czasach przez lorda D'Abernona w Berlinie, w celu wciągnięcia Niemiec w orbitę planów antybolsewickich Anglii. W dalszym wypadku zrzeczność dwu dyplomatów sprawdzałaby się ze strony Brianda do przeforsowania planu akcji antybolsewickiej z pominięciem Niemiec, ze strony zaś Chamberlaina do przekonania Francji o skuteczności współudziału Niemiec w jednolitym froncie antybolsewickim i o możliwości pozyskania tego współudziału”.

Prasa niemiecka jest wyraźnie zadowolona z wyników londyńskiej konferencji, jakkolwiek o wiele bardziej powściągliwa, niż p. Skrzyński w objawach swego... optymizmu.

Organ inspirowany przez Stresemanna „Taegliche Rundschau” przypuszcza, że odpowiedź francuska będzie zwiezła i uprzejma i taka, że umożliwi rządowi prowadzenie dalej rokowań ustnie.

Wedle „Taeg. Rundschau” istnieją trzy formy dla tych ustnych układów.

1. Zwołanie konferencji prawników.
2. Konferencje ministrów spraw za-

rzy powiesiło się. A Warszawianin, zemocjonowany, śledził cyfry porządkowe pojazdów. Wreszcie: 1000!

I nie stanęło... 1001... 1002... 1050..

Gwałtu! Warszawa wydeła się z pychy. 1358!

Gdzie kres? Gdzie koniec?

— To jeszcze za mało! — krzyknęła stolica — jeszcze, jeszcze!

— 1500!

— Mało! Dopóki ostatni koń nie zdechnie!..

Zdawało się, że każde stare auto rodzi przez noc dwa młode.

Patrzcie! patrzcie! kiedy przyjechałem wczoraj po długiej niebytności w Warszawie, myślałem, że mi lato zaszkodziło na mózg. Co to jest? Tak jeszcze niedawno nie można było schwytać pędzącego auta, które nigdy nie chciało przystanąć, jeśli szofer okiem nie otaksował pasażera i nie uznał go za godnego wielkiego szczęścia. A dziś? Długie szeregi pustych pudeł sterczy na każdym rogu ulicy, a szoferzy, starzejąc się w bezczynności, grają w karty.

— Te, szkapa, widzisz? — mówią uradowany doróżkarz do swojej ciotki, kobyty.

Automobile są, a cała Warszawa chodzi teraz piechotą. Prawdę rzekłszy, to już niema za co chodzić nawet piechotą.

Kornel Makuszyński.

granicznych, przyczem zaznaczyć należy, że we Francji, Anglii i Belgii nastąpiły od roku ubiegłego zmiany na stanowiskach ministrów spraw zagranicznych, podczas gdy w Niemczech pozostał Luther i Stresemann, a więc ci sami panowie, którzy w r. 1924 występowali w Londynie w imieniu Reichu. 3. Wielka konferencja z udziałem większej ilości mężów stanu, którzy otrzymaliby od swoich rządów odpowiednie pełnomocnictwa, dające rekojmie, że wyniki konferencji byłoby przyjęte przez parlamenty.

Leży w interesie Niemiec i Francji — pisze organ Stresemanna — żeby sprawa porozumienia doszła w istocie do skutku i na miejsce „brutalnej polityki sankcji” Europa otrzymała rekojmie długoletniego pokoju.

Pan Basch w „Ere Nouvelle” stwierdza, że dokonane przez Brianda porozumienie angielsko-francuskie zmienia sytuację międzynarodową i że jeśli p. Briand chciał utrzymać się na stanowisku dyktowania przez część prasy polskiej, to znalazłby się

w niezgodzie nie tylko z Anglią, ale i z demokracją francuską.

Jeżeli zaś — powiada p. Basch — interes Polski nie daje się pogodzić z stanowiskiem demokracji i bezstronności, to nie jest smutnem dla Polski, lecz dla tych, co tak niewłaściwie ten interes pojmują. Jedyną gwarancją bezpieczeństwa Polski może tylko być Liga Narodów, a że wkrótce będą do tej Ligi należały także Niemcy, a może i, jak ostatnio twierdzą, i Rosja, to trudno, bo Liga w formie dawnego „świętego przymierza” wiecznie istnieć nie może.

Optymizm p. Skrzyńskiego w ocenie zmiennej naszej sytuacji międzynarodowej podziela całkowicie „Nasz Przegląd”, który powiada:

„W rzeczywistości ugoda londyńska nie oznacza tylko kapitulacji Francji przed Anglią, lecz kapitulację starej Francji przed nową, tj. Francji Poincarego przed dzisiejszą Francją Paillewego, a może i przed jutrzejszą Herriota lub zgoła Bluma”.

—○—

Sytuacja wojskowa w Marokku.

Artykuł poniższy otrzymujemy od jednego z wybitnych znawców terenu obecnej wojny marokańskiej. — Red.

Teren, na którym rozgrywa się obecne walki między armią samowłańczego emira Rifu, Abd-el-Krima, a wojskami francuskimi, stanowi wąski pas pogranicza pomiędzy hiszpańską i francuską strefą wpływów w tym kraju, na północ od linii kolejowej Oran—Taza—Fes—Rabat. Linia ta biegnąc niemal równolegle do granicy obu stref wpływów, stanowi jednocześnie jed-

stem ochronny niewątpliwie powstrzymałby napór plemion berberyjskich, gdyby chodziło o zwykłą rewoltę. W stosunku do Abd-el-Krima jednak okazał się nie wystarczający.

Wpłynęły na to dwie przyczyny: po pierwsze — wyekwipowanie, uzbrojenie i wyowoczenie armii riffeńskiej na modłę zupełnie europejską, po drugie — agitacja, jaką Abd-el-Krim poprowadził wśród plemion zamieszkujących północne dorzecze Uergi, bądź wzywaniem do wojny świętej przeciwko białym, bądź zmuszaniem karami plemion



ną arterię komunikacyjną pomiędzy teatrem wojny a morzem Śródziemnym lub Oceanem Atlantyckim. Dla armii francuskiej całkowite jej utrzymanie jest jednym z głównych zadań. Abd-el-Krim dąży więc z uporem do jej przetrwania.

Na północ od tej linii kolejowej w okolicy, gdzie położony jest Fes, płynie równolegle do granicy stref i do toru kolejowego rzeka Ueiga. Oba jej brzości pokryte są niedostępnymi skałami, przez które posuwane jest niezmiernie trudne, lecz które jednocześnie stwarzają doskonałe warunki obronne. Jest to naturalna zaporą między terytorium Rifu i wspomnianą powyżej linią kolejową. Gdy po klęsce wojsk hiszpańskich między Szeszuanem i Tetuanem na jesień r. z. stało się widoczne, iż Abd-el-Krim, wzmacniając się przez zimą na siłach, niewątpliwie uderzy na Francję, marszałek Lyautey, rezydent generalny Francji przy sultanie marokańskim w Rabacie, posunął wojska francuskie na terytorium na północ od Uergi i polecił umocnienie linii tej szeregiem blokhauzów. Tego rodzaju sy-

stematy do łączenia się z nim przeciwko Francuzom. Już przy pierwszej inwazji riffeńczyków na terytorium protektoratu francuskiego w rejonie plemienia Beni-Zerual agitacja ta doprowadziła do okrażenia szeregu blokhauzów francuskich i do odcięcia ich od głównych sił w Fezie i Tazie. Przy prowadzeniu odsieczki dla tych fortów wojska francuskie natknęły się na opór riffeńczyków, znacznie przewyższający oczekiwanie, gdyż wyrażający się w silnym ogniu karabinów maszynowych, a nawet częstokroć artyleryjskim. Okazało się odrzuć, iż przy tej przewadze liczebnej Abd-el-Krima, a jednocześnie przy takim wyowoczeniu jego wojsk, nie można było się spodziewać po stronie francuskiej większych sukcesów. Marszałek Lyautey zwrócił się odrzuć po posiłki, motywując pośpiech przede wszystkim tem, że w razie dalszych powodzeń Abd-el-Krima plemiona pograniczne, wierne dotychczas Francji, mogą zdecydowanie przejść na stronę powstańców. Już i tak wzrastała coraz bardziej liczba owych „dissidents” — odszczepieńców, jak ich

WINA RIEDLA

nazywano we francuskich komunikatach. A każda tego rodzaju zdrada przysparzała Abd-el-Krimowi nowych terytoriów położonych częstokroć poza francuską linią obronną, a wskutek tego zmuszała okrążone wojska francuskie do cofania się.

Z przyczyn natury wewnętrznej, o których nie sposób wspominać w niniejszym ściśle wojskowym artykule, posiłki francuskie nie nadchodziły tak szybko, jak pragnął tego marszałek Lyautey. Tymczasem stało się już jasnym, do czego dąży Abd-el-Krim. Początkowym jego planem było przerwanie się przez linie francuskie na północ od Fezu i zdobycie miasta frontowym atakiem od północy.

Gdy atak ten nie udał się wskutek przeciwdziałania grupy ruchomej gen. Colombat'a, wódz riffeński rozpoczął w początkach czerwca próby przełamania pozycji francuskiej na masywie Taunat'u, potem zaś przeniósł akcję na wschodni odcinek frontu. Celem jego stała się Taza, przez zdobycie której przerywał również linię kolejową i miał szanse zdobycia Fezu od wschodu łatwiejszą drogą, gdyż, atakując wzdłuż linii Taza—Fes. Zbuntowawszy przeciwko Francuzom plemiona Brannów i Tsulów pod Kifiane, zdołał riffeńczyk podejść pod samą Tazę, gdzie jednakowoż decydującego zwycięstwa nie odniósł.

Obecnie, gdy na konferencji madryckiej stanął układ francusko-hiszpański w sprawie Marokka, a marszałek Pétain rozszerzył go w rozmowach wojskowych z gen. Primo de Riveira, sytuacja ogólna przedstawiała się następująco:

1. Sytuacja frontu francuskiego jest zupełnie pewna. Posiłki po objęciu przez gen. Naulin'a dowództwa armii walczącej napływają regularnie. Bliskość frontu od linii kolejowej w okolicy Tazy skłania jednak do przerzucenia do Marokka wojsk i materiału wojennego jedną tylko drogą — na Rabat i Fes. Wskutek tego armia wzrasta powoli.

2. Porozumienie z Hiszpanią daje Francji pod względem operacyjnym przede wszystkim prawo przekroczenia w razie skutecznej ofensywy na Abd-el-Krima granicy strefy hiszpańskiej i prześladowania riffeńczyków na terenie Rifu, czego przedtem w myśl umowy w Algeciras z 1912 roku uczynić nie mogła.

3. O ile nastąpi koncentryczny atak francusko-hiszpański, to:

a) dokonany zostanie on przed dniem 15-ym października, t. j. przed porą deszczową, która w Marokku trwa do wiosny.

b) pójdzie przypuszczalnie ze strony hiszpańskiej od strefy Melilli, do francuskiej zaś na odcinku Taza—Ain—Aicha i będzie dążył do okrażenia całego lewego skrzydła wojsk Abd-el-Krima, walczących przeciwko Francji.

Zruchu wydawniczego.

* A. i A. Bocheńscy: „Tendencje samobójcze narodu polskiego”. Lwów 1925.

Publikacja ta ma charakter mocno pesymistyczny w stosunku do najważniejszych zagadnień bytu naszego państwa. Autorowie czerpią obficie przykłady z historii różnych narodów, charakteryzując je znakomicie, wykazując też szereg fatalnych błędów naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, zarówno w dziejach, jak i w chwili obecnej. Politycy nasi mogliby wysnuć z tej pracy bardzo ciekawe i praktyczne wnioski. Wiele też mogliby z niej korzystać nauczyciele historii. Autorowie bowiem prawie we wszystkich swoich twierdzeniach mają rację, niestety rację bardzo niepokojącą. (kr.)

—○—

Najtrudniejsza książka.

Wśród podręczników szkolnych dla szkół powszechnych na pierwszy plan wysuwa się dobry elementarz. Pierwsza to zazwyczaj książka, którą dziecko bierze do ręki i może dlatego najsilniej tkwi w pamięci na całe życie jej wygląd zewnętrzny i jej treść.

Od niej, od jej umiłowania przez dziecko zależy nieraz wogóle umiłowanie książki, więc nie dziwnego, że wydawcy książek i ich autorowie baczną zwrócić uwagę na elementarz i nie szczędzą wysiłków, aby stworzyć elementarz dobry.

Tem się tłumaczy dziś już rozległa u nas i za granicą literatura, odnosząca się do elementarza i metod uczenia pisanie i czytanie, oraz wielka ilość elementarzy, które w ostatnich czasach ukazywały się na półkach księgarskich.

Znane ze swej ruchliwości Wydawnictwo książek szkolnych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, które ma za sobą ugruntowaną, a dobrą tradycję w dziedzinie elementarza, obecnie wydało także dwa elementarze nowe w opracowaniu prof. J. Królińskiego i prof. W. Kucharskiego.

Jeden z nich opiera się na metodzie dźwiękowej, drugi wyrazowej. Pierwszy umiłowiony do dawnego elementarza „Ossolineum”, który uczył czytać i pisać całe pokolenia, od liter pisanych małych przechodzi do małych drukowanych i tak, nie piętrząc naraz wielu trudności, pomaga, ale konsekwentnie pozwala dziecku przyswoić sobie trudny kunszt pisanie i czytanie. Metoda zgodna ze strukturą naszego języka, opartego na wybrzmiewaniu, tem się różni tylko od starego elementarza, że zamiast poszczególnych, oderwanych wyrazów, o rozmaitem znaczeniu np. rana, rumo, rosa, rama i t. p. wprowadza od samego początku zdania o myśli zwartej, zrozumiałej dla dziecka. Elementarz drugi, oparty o metodę wyrazową i obrazek, uzmysławiający tekst i wyraz podstawowy, wzorowany jest na innych tego rodzaju elementarzach polskich i obcych.

Oba elementarze cechuje nie tylko staranna forma zewnętrzna i znakomity dobór obrazków, ale przede wszystkim treść prosta i zajmująca równocześnie, uwzględniająca stopniowanie pojęć i rozwój dziecięcej duszy. Długo widać pracowali autorowie elementarzy, aby nie wreszcie stworzyć na użytek szkoły polskiej i ku radości polskiego dziecka.

Do elementarzy dodana jest czytanką na pierwszy stopień nauki. Daleka od dotychczasowych szablonów czytanki stanowi dla siebie zamkniętą całość.

Łoś, życie dzieckiem dziecka od świtu do wieczora i przez dwie pory roku, wiosnę i lato, podczas których ma być w szkole czytana. Układ czytanki i jej zajmująca treść, jak niemniej doborowe ilustracje, nawet trójbabarwne, czynią zeń książkę miłą i co ważniejsze, pouczającą mimo pozornie treści nie podanej dydaktycznym sosem.

Wśród elementarzy istniejących, elementarze Ossolineum, w opracowaniu prof. Królińskiego i Kucharskiego, zajmują niewątpliwie zaszczytne miejsce. — Wyróżnia je od innych — powszechność. Nie są przeznaczone ani specjalnie dla wsi, ani tylko dla dziecka miejskiego. Autorom udało się szczęśliwie nadać swoim elementarzom cechę ogólną, powszechną i to jest ich wielką zaletą. Taksamo nie noszą one na sobie żadnego piętna dzielnicowego. Mogą być użyte na wsi i w mieście, na kresach wschodnich i zachodnich, w stolicy i województwach środkowych z jednakowym pożytkiem.

Elementarze omawiane wydane zostały na razie jako rękopisy. Wątpię, że uzyskają one aprobatę ministerialną, a gdy się rozpowszechnią po całej Polsce i rozchodzić się będą w tysiącach egzemplarzy. Wydawnictwo książek szkolnych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich będzie mogło i cenę swego elementarza obniżyć do minimum. Uzyskamy w ten sposób elementarz dobry i tani, co dla szerokiej sfer ludności ma niemałe znaczenie.

W bieżącym roku szkolnym będą używane tylko egzemplarze próbne we wszystkich kuratoriach za zezwoleniem władz szkolnych. Uwagi poczynione przez nauczycieli praktyków pozwolą na zmiany, o ileby się one jeszcze okazały potrzebne na podstawie doświadczenia, tak że ostatecznie uzyskamy po wielu próbach, więcej lub mniej udatnych wzorowy elementarz powszechny dla naszej szkoły.

(i. z.)

Przyczyny powodzenia bolszewików.

Organizacja partii komunistycznej a brak odporności w społeczeństwie rosyjskim.

Rozumie się, że ani aktywność bolszewików, ni akcja iluminatorów czy masonerii nie nie byłaby zrobiła, gdyby się w społeczeństwie rosyjskim znalazło choć trochę jednostek, zdolnych do samodzielnej inicjatywy, podobnie jak to było w Niemczech w czasie rozruchów 1918 roku. Brakło Rosjanom inicjatywy podobnej jak ta, która pchnęła oficerów niemieckich do szeregów zabójstw przywódców niemieckiego komunizmu, kiedy padli ofiarą Liebknecht, Róza Luxemburg, czy Eisner. Kiedy giną państwa rozsypywał się w gruzy, nie znalazł się nikt, by na własną chociażby rękę walczyć z tyranami, wtedy, kiedy był jeszcze czas. I mogą dziś emigranci wynajdować przyczyny klęski, mogą oskarżać żydów i masonerie, Anglię i Niemcy, ale żadne usprawiedliwienia nie są w stanie uwolnić ich od ciężkich wyrzutów sumienia. Prawda faktów jest nieubłagana prawdą.

Bo podobnie jak jest prawda, że terror wpajał w ludzi strach nieopisany, niemniej jednak pozostaje rzeczą stwierdzoną, że tysiące ludzi dawały się zabijać przez kilku zdrajców z miejscowej czerezwyczałki, którzy szaleli tem swobodniej, im więcej mieli pewności, że im nikt kuli nie pośle. Na Kaukazie n. p. było od samego początku inaczej i dlatego też tam

czerwoni bywali znacznie ogólniejsi. Ież to wypadków można zanotować, gdy syn walczył przeciwko ojcu, przeciwko rodzicom składał zeznania lub na odwrót gdy ojciec wstępował do partii, podczas gdy syn bił się u Wrangla. Ież to razy się zdarzało, że wdowa, której mąż rozstrzelała czerezwyczałką, wychodziła zamaż za kata zamordowanego.

Nikt nie szedł sam szukać śmierci w imię wewnętrznego obowiązku; wszyscy woleli jej oczekiwać. Nie było wypadku, by ktoś, komu całą rodzinę wymordowano, szedł ścieżką samodzielną i samoradną. Tak, nieszczesny Rosjanin wolał czekać zmiłowania Bożego czy pomocy z zagranicy, lecz gdy było wskazaniem, że śmierć paru komisarzy może ocalić wielu i wiele, zanim jeszcze była wprowadzona instytucja t. zw. burżazyjnych zakładników, wolał się... zastanawiać nad „człowieczeństwem czy nie-człowieczeństwem” czerwonych.

Rosjanie okazali się w ciągu rewolucji niezmiernie podatni dla wszelkiej prowokacji. Zawsze gadali, zawsze skłonni do wywnętrzania się, padali łatwo ofiarą sprytnych agentów, którzy wykorzystywali ich właściwości. Skłonność do wywnętrzania się nigdy nie szła w parze z inicjatywą osobi-

stego poświęcania się, co wykluczało jakikolwiek wallenrodyzm.

Pozatem odznaczali się oni egoizmem inercji. — „Moja chata z kraju” niczego nie znają — gdy moja chata się nie pali, poco mam zdrową głowę kłaść pod ewangelję.

I czekali i głów nie kładli, pożar zaś przyszedł sam.

A gdy w Kremlu ginęli chorążowie, których powstanie było ostatnim odruchem patriotycznie myślącej młodej Rosji, wtedy na milion przeszło rosyjskich mieszkańców Moskwy, gdzie bawiły setki oficerów z frontu, gdzie znajdowały się dziesiątki tysięcy zdrowej młodzieży, nie znalazł się nikt, by wesprzeć bohaterów. Nikt nie drgnął, kadeci, którzy posiadali niezdołyte wprost pozycje, wyginęli, bolszewizm zaś wówczas jeszcze bardzo słaby, trzymający się bezczelnością taktyki, wzmógł się na siłach. Nikt nie drgnął i dawna Rosja została zmieciona z oblicza ziemi.

Później, gdy antyreligijna propaganda doszła w swej bluźnierczości do deptania krzyży, obrazów i relikwii w błocie ulicznym, nie było wielu takich, którzyby choć słowem chcieli protestować. I wystarczyło niewiele miesięcy, by wszyscy przywykli do tych widowisk. Spluwanie za węglami domów nie jest jeszcze protestem, — do czynnej reakcji doszło tylko w zapadłych wioseczynach. Moskwa i Kijów milczały.

Gdy była pora, gdy początkujący bolszewizm stawiał swe pierwsze kroki, kiedy nie było jeszcze czerezwyczałek, gdy komisarze — a wiadano już czego od nich oczekiwać — chronili się po poddaszach, Rosjanie czekali i nie prawie wtedy nie robiono. Do obrony wzięto się zapóźno i wiemy, jak się zabrano.

Zrozumiałe staje się rojowisko zgryzot i wyrzutów sumienia, które dźwięgać muszą ci wszyscy, co mogą kiedyś coś zrobić, nie zrobili nic. Można wynajdywać tysiące wymówek, można oskarżać cały świat, — sumienia jednak nie nie będzie mogło zagłuszyć.

To jest krzyż, z którym poszła w świat emigracja rosyjska i pod brzemieniem tego krzyża żyją wszyscy ci, co pozostali w Rosji. I na tym to właśnie krzyżu rozpięta została Święta Ruś.

Hieronim Poleski.

*) Chata moja na uboczu — nie wiem nic.

**) Ten epizod warto porównać z obroną Lwowa, dokonaną równo rok później.

MARCEL PREVOST.

43)

Jego pani i ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

Dzień cały przeszedł spokojnie, a podobny był do wielu innych. Spacer we dwoje. Wspólna praca nad papierami Roberta (skończyliśmy przeglądanie i klasyfikować luźne notatki); potem obiad; spokojny i zbyt podobny do innych.

W miarę jak zbliżał się wieczór, „lęk nocy” zaczął znowu budzić się we mnie. Pobyt na cmentarzu uspokoił mnie. Postanowienie badania Zofii osłabło. Czyż odważyłbym się w tem naszym sam na sam, w nocy, zmuszać ją do tłumaczenia się z przeszłości? Czulem, że nadeszła godzina, kiedy nie wolno mi odkładać dalej... A jednak, w miarę jak zbliżała się ta chwila, coraz bardziej wątpiłem, czy zdobędę się na ten krok decydujący.

Po kolacji przeszliśmy do małego saloniku Zofii, który nazywaliśmy: purpurowy salon. Mieliśmy zwyczaj siadywać tam zwykle. Zofia grywała na fortepianie z pamięci; grała dla mnie i dla siebie; a ja, paląc papierosa, słuchałem. Zwyczaj ten, przerwa-

ny kilkudniową chorobą, chciała wdroczyć na nowo, zaznaczając w ten sposób, że już wróciła do zdrowia zupełnie. Tego wieczoru, grała rzeczy, które najbardziej lubiłem, jakgdyby chciała tem przypodobać mi się bardziej, niż kiedykolwiek... Nie posiadam wprawdzie wielkiej kultury muzycznej, rozumieć jednak i odczuwam muzykę i okazuje się zwykłe, że rzeczy, które instynktownie lubię, mają pewną wartość artystyczną.

Zofia grała kolejno, dziewięć etude Chopina, menuet Boccheriniego i Beethovena, rzecz mało znana: „Der treue Johnie”, która, nie wiem dlaczego, zawsze mnie wzruszała. Nie była artystką, ale w grze jej czuło się głębię uczucia; nikt inny nie potrafił wydobyć z fortepianu tonów, któreby silniej na moją duszę działały. Muzyka wywołuje u mnie ustawiczną zmianę stanów duszy, gdyż każdy zwrot melodii, każdy dźwięk akordu, jakby odpowiadał coraz innej strunie mej duszy, budząc w niej echa dawnych myśli, uczuć.

Zofia grała. Zastłuchany, patrzyłem na nią i czulem jak bardzo ją kocham. Ona to urzeczywistniała wszystkie moje sny młodzieńcze. Ten szal, boski prawie, który nas porwał od chwili, kiedy zaczęliśmy należeć do siebie; dobrowolne poddanie się umysłowi mojemu, umysł jej, który był wyż-

szy od mego, prawie wyrzeczenie się samej siebie, a także — tak, także to pogrążenie się wspólne w przepaściach rozkoszy zmysłowej — to wszystko przez nią... dla mnie!...

I ja chciałem wyrzec się tego, zniszczyć wszystko? Dlaczego? Dla majaków jakichś, dla fantastycznej rozmowy z cieniem, jak mi to głos Roberta niedawno podszeptał...

Czemby nie była przeszłość, jest przeszłością tylko! A przeszłość — to nicłość, śmierć! I dla tej nicości miałbym postawić na jedną kartę najcudowniejszą rzeczywistość? Dla tej śmierci miałbym zdruzgotać dwa istnienia? Nie, stanowczo nie pragnę tego, ani sił nie miałem.

Teraz chodzi o to tylko, aby powiedzieć sobie: „Cokolwiek stało się, dziś zmienić tego nie mogę; nie mam możliwości dowiedzenia się prawdy, a gdybym się nawet tej prawdy dowiedział, następstwa mogłyby być straszne dla Zofii i dla mnie... Przysięgam, że odtąd usuwać będę daleko od siebie tę myśl niebezpieczną tak, jak chrześcijanin usuwa wątpliwości wiary. Ta kobieta, na którą patrzę, to mój skarb, moje życie, mój obowiązek! Kocham ją! I ona mnie kocha...”

Tak myślałem szczerze i stopniowo powziąłem postanowienie.

W tej chwili pokojowa uchyliła drzwi salonu, pytając:

— Pani mnie nie potrzebuje?

Zofia odpowiedziała przeczącą wstrząśnięciem głowy, gdyż ubierała się i rozbierała zawsze sama, uznając tylko moją pomoc. Słyszałem kroki oddalającej się pokojowej i daleki skrzyp drzwi zamykanych.

Zofia skończyła grać, a melodia, którą grała, brzmieć będzie w uszach moich aż do śmierci; dziś jeszcze, nie mógłbym wysłuchać jej bez głębokiego wzruszenia; nie mam sił wypowiedzieć jej tytułu. Po chwili wstała z taboretu i cicho zamknawszy fortepian podeszła do mnie, siedzącego na kanapie. Jej twarz była spokojna, jak zawsze, ale w oczach tlił się żar gorączkowy.

— Ukochana!... — wyszeptalem.

Nie odpowiedziała nic, tylko popatrzyła na mnie.

W tej chwili zrozumiałem instynktownie, że zbliża się krytyczna chwila w naszym życiu. Doznałem tak silnego wstrząsu nerwowego, że język mi zdrętwiał i słowa wymówić nie mogłem. A Zofia, usiadłszy obok mnie na fotelu, powiedziała:

— Antoni, musisz mnie wysłuchać... Nie! — mówiła, gestem nakazując milczenie. — Nie odpowiadaj mi jeszcze... Jeszcze nie teraz. Znasz mnie, wiesz, że jedno pytanie wystarczy, aby odebrać mi możność wypowiedzenia słowa. Jeżeli nie będziesz przerywał, nie będziesz pytał... Więc zgadzasz się — nieprawdą?

(C. d. n.)

Minister Politis o ograniczeniach su- werenności.

(Korespondencja własna).

Haga, sierpień.

II.

Drugiej zasadzie dotychczasowego prawa narodów, zasadzie suwerenności państw poświęcił p. Minister Politis w swych wykładach znacznie więcej miejsca i uwagi.

Suwerenność państwa w stosunkach międzynarodowych rozpatrywana w rozwoju historycznym przedstawia się jako przeniesienie idei absolutyzmu wewnętrznego na teren międzynarodowy w formie reakcji przeciwko wysiłkom stworzenia państwa światowego monarchii uniwersalnej szwajcarskiej lub duchownej. Idea absolutyzmu wewnętrznego zwyciężyła odrzódkowe siły wewnętrzne, czyli organizację feudalną i stanową, przyjmując formę nieograniczonej prawami władzy suwerenności państwa nad obywatelami. Dopiero rewolucja francuska i dalszy rozwój historyczny przyniosły przeniesienie idei suwerenności z władzy na ogół obywateli, powiedzmy na naród, choć pojęcia tego p. Politis nie używa. Znikła więc różnica pomiędzy rządzonymi a rządzącymi, a skoro tych ostatnich zabrakło, skoro zabrakło nieograniczonych suwerenów idea suwerenności na wewnątrz straciła rację bytu. Tego jednak ostatniego twierdzenia p. Politis nie wypowiada wyraźnie, tembardziej nie wyciąga dalszych nasuwających się wniosków. A mianowicie: Skoro brakło osoby panującego w nowoczesnych republikach, skoro państwo jest fikcją, skoro więzy narodowe nie istnieją, skoro suwerenność wszystkich obywateli państwa nad jednostką nie da się pomyśleć, skoro więc suwerenność ta przestała istnieć, nie ma już więcej siły, któraby łączyła jednostki w państwa, stają się one wolnymi i niezależnymi. Dochodzimy więc w rezultacie tej spekulacji do anarchii wewnętrznej państw, zdawałoby się skrajnego indywidualizmu. Tak jednak nie jest skrajny indywidualizm w stosunku jednostki do państwa, zmienia się w wywodach p. Politisa w jak najdalej posunięty solidaryzm w stosunku do społeczności międzynarodowej.

Śluszny ten pogląd na genezę idei suwerenności, nie może jednak wykazać nieistnienia jej w stosunkach obecnych. Wskazuje on, że idea suwerenności uległa ewolucji. Z nieograniczonego przywileju absolutnego władcy, przeszła stosownie do haseł rewolucji francuskiej i wyrosła na jej tle idei demokratycznych na ogół obywateli. Należy się zgodzić z p. Politisem, że takie postawienie sprawy jest niewłaściwe i mierzalne. Kmiotek orzacz swą rolę, agitator na wiecu, robotnik czy urzędnik przy pracy, lub nawet przed urną wyborczą suwerenami nie są. Każdy wykonuje swój zawód, korzystając ze swych praw, wogóle żyjąc w społeczeństwie przyczynia się do jego utrzymania i rozwoju, o jego losach jednak nie decyduje, porządku społecznego sam nie tworzy. Idee stanu natury, spekulacja filozoficzna na temat kontraktu społecznego zawartego przez wolne jednostki uzasadniają teoretyczną wolność i równość ludzi, schlebają pragnieniu władzy mówiąc o współsuwerenności jednostek, nie są jednak zgodne z rzeczywistością. Istotnym suwerenem na wewnątrz jest instynkt społeczny ludzi jako pewnego rodzaju dyspozycja psychiczna w kierunku tworzenia i rozwijania społeczności, oraz interes jednostek szukających dogodniejszego sposobu zaspokajania wszelkiego rodzaju potrzeb.

To jest istotny suweren, który zmuszał hordy barbarzyńców do posłuchu wobec wodza, obywateli państwa oświeconego absolutyzmu do poddania się woli monarchy, lub wreszcie nakłania członków współczesnej republiki do pracy dla państwa i narodu, mi-

mo braku panującego. Owa idea społeczno-twórcza przejawiając się w różnych formach, obecnie objawia się we formie więzi narodowej i dlatego suwerenem jest dzisiaj naród, jako kompleks czynników kulturalnych, historycznych, prawnych, wiążących obywateli w jedną całość. I będzie on tym suwerenem tak długo, jak długo dzięki naturalnemu i uczuciowemu związkowi jednostek, więzy narodowa przedstawiać będzie pozytywną siłę i wartość.

Suwerenność narodu na wewnątrz jak i na zewnątrz jest prawnie zorganizowana w państwo, któremu też w skróceniu przypisujemy wprost atrybut suwerenności.

Naród, jako suweren, wyrażając wspólną ideę organizacji państwa, stosownie do potrzeb jego obywateli, w miarę rozwoju stosunków międzynarodowych, zmuszony jest dostosowywać i uzgadniać interes własny z interesem narodów innych. Na tle tego współżycia, a coraz więcej i współdziałania, powstają normy prawa narodów ograniczające suwerenność państw poszczególnych.

Dlatego też słusznie dostrzega p. Politis sprzeczność, zachodzącą między rozwojem prawa narodów, a nieczem nieograniczoną wolnością państw, ich suwerennością. Sprzeczność ta jednak zachodziła zawsze i nie upoważnia nas obecnie, jak tego chce p. Politis,

do odrzucania pojęcia suwerenności w prawie narodów, pojęcia zarówno rzeczywistego, jak i pożytecznego.

Zasada suwerenności, to wedle tego uczonego, prawo państwa działania stosownie do własnych interesów, bez względu na jakiekolwiek zobowiązania. Suwerenność w tym znaczeniu jest zaprzeczeniem społeczności międzynarodowej państw, jest zaprzeczeniem wszelkiego prawa. Nie trudno więc dowiedzieć, że dziś ona nie istnieje, gdyż przestała ona istnieć już od chwili, gdy zaczęło istnieć prawo. Istnieje natomiast nadal suwerenność względna, ograniczana coraz to licznymi normami prawa narodów w miarę jego rozwoju.

P. Politis proponuje w miejsce zasady suwerenności, nie dającej się wedle jego opinii utrzymać, wprowadzenie podziału pola działalności państw na sferę działania nieograniczoną prawem, i ograniczoną przez prawo.

Wprowadzanie nowych terminów w miejsce starych, o ile nie mówią niczego nowego, nie ma celu. W tym jednak wypadku wyeliminowanie z prawa narodów zasady suwerenności, rzecz prosta, nie bezwzględnej, lecz ograniczonej prawem, a zastąpienie jej ograniczoną sferą wolności, ma doniosłe znaczenie polityczne, jak to się zresztą okazuje z dalszego ciągu wykładów.

Mr. Antoni Deryng.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 sierpnia 1925.

TEATR WIELKI.

Gościnne występy artyści scen warszawskich p. Kazimierza Junoszy-Stepowskiego.

Sobota, 22 bm. „Szpieg“. (Gościnny występ Junoszy-Stepowskiego.)

Niedziela, 23 bm. „Szpieg“. (Gościnny występ Junoszy-Stepowskiego.)

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 7.30 wieczorem.

O czym się nie mówi, dramat erotyczny w 8 aktach, podług G. Zapolskiej. W głównej roli: Smosarska, Węgrzyn. Kino CHIMERA. 6817

— Junosza - Stepowski w „Szpiegu“. Dziś, tj. w sobotę urzemy po raz pierwszy znakomitego artystę w popisowej jego roli, w której Stepowski daje typ tak świetny, tak opracowany do najdrobniejszych szczegółów, i tak niezmiennie ciekawy, że w teatrach polskich rola ta interpretowana przez niego ma swoją ustaloną już sławę. O kreacji tej i o jej kapitalnym odtwórcy pisał w słowach najgorętszego uznania wszyscy najwybitniejsi krytycy teatralni, a publiczność wszędzie, gdzie grał ją Junosza-Stepowski, była porwana prawdą i plastyką gry. To też nie dziwne jest to wielkie zainteresowanie, jakie budzi dzisiejsza premiera, która napewno zgromadzi najwybitniejszą publiczność i wszystkich miłośników teatru. Świetny gość nasz grać będzie w „Szpiegu“ tylko trzy razy t. j. dziś, w niedzielę i w poniedziałek.

— Ślub p. Maryli Dąbrowskiej z p. kpt. Edwardem Uszyńskim odbył się dnia 15 sierpnia br. w Jaremczu. 6797

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: hr. Stanisław Tyszkiewicz z Lelechowki; Stanisław Huskowski z Czerniecin; Izabela Michalikowa z Krakowa; br. Maria Konopka z Mikuliniec; Henryk Sachs z Lublina; Bolesław Dydyński z Dydnia; Stanisław Rytel z Mydlowiec; Aleksander Monawski z Kielc; Michał Lipski z Łodzi; Edward Terlecki, pułk. Dymitr Radwilo-wicz — z Lublina; Julian Wasilewski z Warszawy; M. Janko z Pragi; Irena Smalawska z Liska; Andrzej Szigeti z Budapesztu; Franciszka Gryżewska, Tadeusz Gryżewski — z Warszawy; Robert England z Angli; Aleksander Groniowski z Warszawy; Nicolaus Lewitzki Ivanovitch ze Sztokholmu; Kazimierz Janikowski z Warszawy; H. Tygier z Łodzi; dr. Karol Groszmann z Brzeżan; Leon Wierzbicki z Horodła.

— Poczta na Targach Wschodnich. Z dniem 2 września wchodzi w życie urząd pocztowy, telegraficzny i telefoniczny na placu powstaniowym we Lwowie z nazwą „Lwów, Targi Wschodnie“ na czas trwania targów tj. do 15 września br. Zakres działania

tego urzędu obejmuje: 1. w dziale pocztowym: przyjmowanie wszelkiego rodzaju przesyłek tak poczty listowej jak i paczkowej i doręczanie tychże na terenie Targów Wschodnich, 2. w dziale telegraficznym: przyjmowanie i doręczanie telegramów, 3. w dziale telefonicznym: przeprowadzanie rozmów miejscowych i międzymiastowych. Służbę oddawczą tj. doręczanie przesyłek poczty listowej i paczkowej dla okręgu urzędu pocztowego „Lwów, Targi Wschodnie“ uskuteczniać ma urząd pocztowy nr. 1 we Lwowie.

— Zapisujący się na I. rok Politechniki muszą złożyć egzamin wstępny z następujących przedmiotów: a) geometrii wykresłej, matematyki i szkicowania na Wydziale inżynierii lądowej i wodnej, b) geometrii wykresłej i szkicowania na Wydziale architektonicznym, c) geometrii wykresłej, matematyki, szkicowania na Wydziale mechanicznym, d) fizyki i szkicowania na Wydziale chemicznym, e) matematyki i fizyki na Wydziale rolniczo-lasowym, f) matematyki na grupie matematycznej, g) fizyki na grupie fizycznej i grupie chemicznej, h) geometrii wykresłej na grupie geometrii wykresłej. Kursa przygotowawcze do wspomnianych wstępnych egzaminów urządziła Two Bratniej Pomocy. Rozpoczynają się one w poniedziałek 24 sierpnia.

— Z ruchu kolejowego. Po przeprowadzeniu naprawy toru pomiędzy Drohobyczem i Gaje Wyżne na linii Stryj Zagór podjęto z dniem 17 bm. ruch pociągów pasażerskich na odcinku Stryj-Drohobycz bez przesiadania.

Z dniem 1 września wstrzymuje się ruch pociągów Nr. 1657 (odj. z dworca Lwów-Łyczaków 18'27) oraz poc. Nr. 1658 (przyj. na dworzec Lwów-Łyczaków 19'29) między Lwowem-Łyczakowem i Winnikami natomiast wprowadza się codzienny bieg pociągów Nr. 1615 (odj. z dworca Lwów-Łyczaków 19'45) i poc. Nr. 1616 (przyj. na dworzec Lwów-Łyczaków 20'55).

— Dreczenie kosi przy rozbudowie ul. Akademickiej i przy koszarach Art. pol. przy ul. Gródeckiej zgroza przejmują ludzi. Konie wjeżdżają w głębokie rozkopy z ciężarem i wywołują gruz z wielkim wysiłkiem po graskiej ziemi pod górę przyczem smagane są niemilosłownie bicznem. Zapytujemy p. inżynierów, czy mogą — jako ludzie

WIERSZEM.

Eyste odpowiedzi.

Ja — rzekł pan Duś przy piwie,
Smakując je pomału —
W sytuacjach trudnych życia
Mam bystrość trybunału.
Gdy spyta mnie wierzyciel:
„Kiedy pan, drogi panie,
„Odda mi dziesięć złotych?“ —
Uchylam to pytanie.

Gdy wróci po raz drugi
Do swoich pytań wątku,
Spojrzeniem go wyniosłem
Przyzywam do porządku.

Nim trzeci raz się ozwie
Wierzyciel gruboskórny.
Już grzywnę nań nakładam
W formie pożyczki ftoonej.

Janek.

kulturalni pozwolili na taką mordownię koni w swoim rejonie i czy nie potrafiliby ułatwić stworzeniom pracy przez zrobienie prymitywnej dogodniejszej drogi?

==○==

— Rozpoznanie tożsamości nieznanej samobójczyni. Przed miesiącem donieśliśmy o wypadku samobójstwa, jaki zdarzył się na torze kolejowym między Zaskowem a Zawadowem, gdzie znaleziono trupa kobiety, która rzuciła się pod koła pociągu. Przez długi czas nie można było stwierdzić tożsamości jej osoby, aż onegdaj Ekspozytura policyjno - śledcza została zawiadomiona, iż samobójczynią była Karolina Mann, żona Stanisława, gospodyni z Rzeszy Ruskiej. Cierpiała ona od dłuższego czasu na chorobę umysłową — i w tem niewątpliwie należy szukać przyczyny targnięcia się na życie.

**JUŻ ZOSTAŁA OTWARTA
FILIA SKŁADU BLAWATNEGO
ANTONIEGO UWIERY
W TARNOPOLU**
UL. MICKIEWICZA L. 20.
OLEJNYMI WYBÓR WSZELKICH
TOWARÓW BLAWATNYCH.

— Zamach samobójczy. Wczoraj po południu targnęła się na życie zamieszkała przy ul. Snopkowskiej Zofia Pałukowa, żona zarobnika cegielnianego. Chora, która napila się lysolu, Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu doraźnej pomocy przewiozło do szpitala powszechnego.

— Dyrekcji Policji polecamy właściciela roweru Nr. 2500. Na drodze przejeżdżając dla pieszych na dworcu towarowym obok koszar konduktorskich najechał jakiś cyklista na Bronisławę Mazurską, która doznała dotkliwych potłuczeń na głowie. Ów niefortunny cyklista jechał rowerem Nr. 2500, z tej też przyczyny nietrudno go odszukać i pociągnąć do odpowiedzialności.

— Z wypadków dnia wczorajszego. Dobiegające kresu ferie wakacyjne są zazwyczaj okresem przeprowadzania t. zw. porządków domowych, przyczem służące padają często ofiarą własnej nieostrożności, jak to w ostatnim czasie stwierdza niemal dzień każdy. Wczoraj popołudniu wypadek taki zdarzył się przy ul. Kadeckiej 10, gdzie Michałina Zaust, pozostająca w służbie u Augustyna Jagielly, wskutek upadku z drabiny, doznała obrażeń wewnętrznych i zwichnięcia nogi. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu Zaustówniej pierwszej pomocy, pozostawiło ją opiece domowej.

— Chciał dorożką jeździć „na gape“. Policja aresztowała wczoraj Michała Szozdę, który jeździł czas dłuższy po mieście dorożką Maksa Moldawera i odmówił mu wkońcu zapłaty, oświadczając dorożkarzowi, iż nie posiada pieniędzy.

— Kogo wczoraj aresztowano? Policja aresztowała wczoraj Tomasza...

rolda, stolarza, zamieszkałego przy ul. Świętokrzyskiej, za opilstwo i awantury — dalej Alfonzynę Janowską z pod „lekkiego znaku“ za ucieczkę ze szpitala, — Genowefę Mraskowską, Mi chała Gule i Marię Borenko, za włóczę gstwo.

— Z kroniki włamań i kradzieży. Ubiegłej nocy nieznany sprawca dostał się do mieszkania Józefa Matusza przy ul. św. Marcina 1. 28, skąd ukradł z ba liny mokrą bieliznę znacznej wartości. — Inny złodziej dał o sobie znak życia przy ul. Bonifratrów 1. 14, gdzie z mie szkania H. Scheid zabrał dwa sznury koralu, koronki itp. — Kazimierz Górski, prokurator bankowy, zamieszka ły przy ul. Pełczyńskiej 1. 7, doniósł, iż w ciągu ostatnich miesięcy zaginę ła mu w niewyjaśniony sposób ksią żeczka Kasy Oszczędności, opiewają ca na 1.000 zł., wystawiona na imię Anny Górskiej. Dochodzenia zarządzo no. — Policja aresztowała Włodzimie rza Pacholczuka, 13-letniego chłopaka za kradzież złotego zegarka i 10 zł. na szkodę ks. Czerniaka. — Podobnie za kradzież aresztowany został Mikołaj Maruszczak, liczący 22 lat, karany i no towany, zamieszkały na Kleparowie.

— Zawzięta samobójczyni. Bachórz, krawczyń, licząca 25 lat, zamieszkała ul. Żółkiewska 30, usiłowała wczoraj popołudniu otruć się lysolem, a nastę pnie zadła sobie dwie ciężkie rany nożem. W stanie bezprzytomnym od wieszono ją do szpitala.

Prymarjusz p. szpit. powsz.
DR. SPALKE
specjalista chorób uszu, nosa i gardła
powrócił — ordynuje Kl. Tańskiej 1. 1.
Hotel Żorża. 6695p

Wystawa robót, wykonanych na wakacyjnych kursach krawiecko-bie liżniarskim, kilimkarskim i galanterji koszykarskiej dla nauczycielstwa szkół powszechnych, urządzonych przez Krajowy Patronat Przemysłowy, otwarta będzie w lokalu Patrona tu we Lwowie, pl. Smółki 1. 3, III p., w niedzielę, dnia 23 sierpnia br. od go dziny 10 rano do 6 popoł. 6820

□ **SOKAL. Pożar w Tartakowie.** O negdaj w południe wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Wasyla Seniuka w Tartakowie i zniszczył w krótkim czasie pomimo energicznej ak cji ratunkowej stodołę, wypełnioną te gorocznym zbiorem oraz część budyn ku mieszkalnego. Szkoda pożarem wy rządzona wynosi około 4.000 zł. i była ubezpieczoną. Jak się zdaje, ogień zo stał podłożony przez niezanego spra wcę, który skorzystał z nieobecności gospodarzy, przebywających w polu. Na miejsce pożaru przybyły strażę z okolicznych wsi.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Sobota 22. sierpnia.

Berlin (505) godz. 17. Koncert ku uczeniu śmierci poety Lenaua; godz. 79. wykład esperanto, orkiestra.

Wrocław (418) godz. 20. Wieczór wo kalno - muzyczny.

Frankfurt (470) godz. 18. „Chwila młodości“, jednoaktówka Brentana, wy klady, koncert wokallno - muzyczny.

Hamburg (395) godz. 18. Pieśni wy konane przez tow. muzyczne Norag; g. 20. Akademia koncertowa ku uczczeniu śmierci pisarza Lenaua.

Królewiec (463) godz. 20. Wieczór koncertowy.

Lipsk (454) godz. 20. Uroczysta aka demia koncertowa w rocznicę śmierci poety Lenaua.

Monachium (485) godz. 20. Wieczór rozmaitości.

Monastyr (410) godz. 20. Wieczór pie śni nadreńskich.

Stuttgart (443) godz. 20. Muzyka komnatowa, chór pieśni nadreńskich.

Wiedeń (550) godz. 20. „Rusaika kar nawału“, operetka w 3 aktach.

Rzym (425) godz. 20. Koncert wokallno - muzyczny.

Paryż (1750) godz. 20. Wielki kon cert staraniem „LeMatin“.

Zurych (515) godz. 20. Wieczór roz maitości.

Barcelona (325) godz. 20. Wieczór koncertowy.

Oslo (380) godz. 20. Wieczór rosył skiej pieśni i muzyki.

==@==

Sport.

Pogoń - Wisła. Zawody towarzyskie powyższych drużyn odbędą się jutro w niedzielę o godz. 10.30 przedpoł. na boisku Cytadeli. Występ Wisły we Lwowie jest stale sensacją sezonu piłkarskiego. Wisła i Pogoń wystąpią w swych najsilniejszych składach. Wsze regach Pogoni grać będzie po dłuższej przerwie znowu dr. Garbień. Przed sprzedaż biletów w Maratonie. Dla or ientacji publiczności zaznacza się, iż do zawodów popołudniowych z Hasmo neą wystąpi Pogoń w najlepszym skła dzie.

Czarni—Polonia. Zawody o puchar L. O. Z. P. N. między powyższymi drużynami odbędą się dnia 23 bm. w parku sporto wym I. LKS. Czarni o godz. 4.30 popoł.

Pogoń—Hasmonea. W niedzielę, 23 bm., o godz. 4.30 popoł. odbędą się na boisku Hasmonei zawody o puchar L. Z. O. P. N. między powyższymi drużynami. Poprzedzą o godz. 2.45 popoł. zawody Hakoah—Has monea II.

Sparta—Lechia. Dziś, na boisku Pogoni, o godz. 4.30 popoł. odbędą się zawody o puchar L. Z. O. P. N. między powyższymi drużynami.

Biegi kolarskie. Zarząd L. T. K. i M. po daje do wiadomości zawodników i intere sowanych, że biegi kolarskie na 10 i 30 km odwołane dnia 16 bm. odbędą się w naj bliższą niedzielę, t. j. 23 bm. Przypomina się zawodnikom, że bieg rozpoczyna się o godz. 8 rano z 5 km szosy Janowskiej, t. j. od Szkoły ludowej. Zbiórka o godz. 7-mej.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Górne go Śląska. Zakończony ostatnio turniej ten nisowy o mistrzostwo Górnego Śląska przyniósł następujące wyniki: gra pojedyn cza panów: Stolarów (Łódź); gra podwój na panów: Stolarów i Steinert (Łódź); gra pojedyncza pań: W. Richterówna (Łódź); gra mieszana: W. Richterówna i Steinert (Łódź); gra pojedyncza panów z wyrównaniem: Żółtowski (Poznań); gra podwójna z wyrównaniem: Bracia Żółtow-

scy (Poznań); gra mieszana z wyrówna niem: W. Richterówna i Steinert.

Finał o mistrzostwo D. O. K. Łódź. W finale o mistrzostwo D. O. K. IV w piłce nożnej 28 p. strz. kan. pokonał 7 p. a. p. w stosunku 3:1. Bramki dla zwycięzców uzyskali Durka (2) i Gocławski.

S. K. Pardubice w stolicy. Znana z wy stępów w Polsce słynna drużyna czecho słowacka S. K. Pardubice przybywa na 22 i 23 bm. do Warszawy, celem rozegrania 2 meczów z Polonią.

Odnaczenie w sporcie. Jak się dowi adujemy, długoletni prezes klubu „Orzeł Biały“ p. Ludwik Ambtard otrzymał od p. Prezydenta Rzeczypospolitej srebrny Krzyż Zasługi za krzewienie sportu w armji.

Kolarze polscy na mistrzostwach świa towych. W zawodach kolarskich o mi strzostwo świata dla amatorów wyniki pół finałów były następujące: I półfinał: 1) Meyer, 2) Oszmella; II półfinał: 1) Na za irac, 2) Leene. Finał: 1) Meyer 13.4 sek., 2) Nazairac. Finał o trzecie miejsce: 1) Le ene, 2) Oszmella.

Polscy kolarze odpadli w 1/8 finałach. a mianowicie: Oszmella pobił Szymczyka, Galvaing — Podgórskiego, a Krewer — Lazarskiego. W mistrzostwie zawodow ców: I półfinał: 1) Schilles, 2) Moeskops; II półfinał: 1) Kaufmann, 2) Mischar. Fi nał: 1) Kaufmann 12.6 sek., 2) Schilles. Fi nał o trzecie miejsce 1) Mischar, 2) Moes kops.

Tom Kirby pobił Elliott'a w 2 rundzie wyższy międzynarodowy mecz tenisowy przyniósł zdecydowane zwycięstwo gra czom indyjskim w stosunku 6:1.

Z zagranicznych ringów bokserskich. Znany bokser senegalski Battling Siki zo stał po meczu z Silvani'm zdyskwalifiko wany przez Amerykański Związek Bok serski.

Tow Kirby pobił Elliott'a w 2 rundzie przez k.—o. Jednocześnie Cook (Australia) zwyciężył Stossel'a po 10 rundach na punkty.

Belgijski mistrz Devos zwyciężył Fer ry'ego na punkty po 10 rundach.

Breitenstaedter pobił na punkty po 10 rundach mistrza Europy Clement'a (Szwaj carja).

Kronika przemyska.

Przemysł, 20 sierpnia.

Historja auta. W garażu Kasy Cho rych stoi auto już nie do użytku, z któ rego historia warto zapoznać szerszy ogół przyjaciół tej instytucji.

Otóż samojazd ten marki „Praga“ Nr. 406 kupił 29 kwietnia 1924 r. w Jarosławiu na licytacji „Demobilu“ nie jaki p. Józef Kulczycki za gotówkę 400 zł. W kilka miesięcy później bo 27 października tego roku na wniosek komisji zakupów, istniejącej przy za rządzie Kasy Chorych, a składającej się z pp. Grossfelda, dr. Ollera, Kohna, Tkaczka i Pilcha, zarząd teje Kasy zatwierdził kupno auta marki „Praga“ nr. 406 od znanego nam już p. Józefa Kulczyckiego za cenę 800 dolarów z doliczeniem podatku luksusowego wy sokości 20 proc. czyli około 4800 zł. Jak dotąd mimo ogromnej różnicy mie dzy ceną kupna (400 zł.), a ceną sprze daży (4800 zł.) wszystko w porządku. Wdno było p. Kulczyckiemu żądać ta kiej sumy, wdno zarządowi ją zapła cić, jeśli uznał, że stary grat tyle je-

szcze wart. Ale... właśnie jest tu pe wne ale, bo z pisma Okręgowej dyrekcji robót publicznych I. IV. 8917 z dnia 14 lipca 1925 r. do Powiatowej Kasy Chorych wynika, że auta nie ku powała Kasa Chorych od p. Kulczy ckiego, lecz p. Nassenfelda. W piśmie zacytowanym czytamy: „w załatwie niu podania z d. 7 lipca br. w sprawie przeziestowania samochodu, przesyła Okręgowa Dyrekcja robót publicz nych pozwolenie na prawo kursowa nia na drogach publicznych samocho du marki „Praga“ Lw. 7580 Nr. silnika 1157/30, nabytego w drodze kupna od p. Leona Nassenfelda zamieszkałego w Przemyslu“.

Dlaczego tam był p. Kulczycki, tu p. Nassenfeld, każdy łatwo odgadnąć zdoła, jeśli dodamy, że p. Nassenfeld jest dostawcą aut dla Kasy Chorych a członkiem zarządu i członkiem komisji rewizyjnej tej sa mej instytucji.

Pogadanki radjowe.

„PLASTYCZNE“ SŁYSZENIE.

Postęp nauk, jakiego jesteśmy świad kami w ostatnich latach, odkrywa nam coraz to nowe światy, powołując się rzeczy coraz to nowe terminy nauko we—do życia.

Czy kto spotkał się kiedykolwiek z terminem „plastyczne słyszenie“?

Termin ten nie jest jakimś wyraże niem futurystycznym lub zgola pu-

stem, lecz odpowiada rzeczywistości zjawisku i jest dziś utartym terminem naukowym.

Stworzyła go najmłodsza z nauk nowocześniejszych — nauko o radio.

Że widzimy plastycznie za pomocą dwóch oczu, z których każde odbie rajac pod pewnym kątem obraz na siatkówce, wywołuje w syntezie wra-

żenie brylowatości, tłumaczac niejako powód, dla którego natura obdarzyła nas dwoma tymi organami, — każdy z nas wiedział. Dlaczego mamy dwoje uszu, — nikt nawet z naukowców do tychczas się nie zastanawiał.

Dopiero radio — ten cudowny z nai cudowniejszych wynalazków, przy szedł nauce z pomocą.

Próby nadawania jednego i tego sa mego koncertu na różnych falach ró wnocześnie i słuchania go zapomocą dwóch słuchawek, stwierdziły niezbi cie, że odbiór takł daje większe zado wolenie słuchowe, jest głębszy i peł niejszy, innymi słowami, że w ten spo sób słyszymy „plastycznie“.

Jeszcze w r. 1912 do pałacu następcy tronu niemieckiego przesyłano kon certy z opery berlińskiej przy użyciu większej ilości mikrofonów połączo nych własnymi przewodami z głośni kami — już wówczas doszli eksper ymentatorzy do przekonania, że w ten sposób uzyskana audycja jest głębsza.

W dalszym ciągu robione próby w tym kierunku odnosiły coraz większy sukces. Ostatnio koncert nadany z 2 anten w Koenigswusterhausen i Vox haus pod Berlinem na różnych falach i słuchany z 2 radioodbiorników zapo mocą oddzielnych słuchawek, osią gnał w audycji nieoczekiwane wydatki. Słuchacz miał wrażenie, że grają w je go bliskości, taką pełnią tonów odzna czały się słuchane produkcje muzyczne.

Opery monachijskiej już od kilku ty godni słuchają w plastyczny sposób abonenci miejskiej sieci telefonicznej. Monachijska stacja broadcastingowa w dalszym ciągu robi próby i doświad czenia mające przynieść jeszcze więk sze udoskonalenia tego systemu. W przyszłym sezonie produkcje opery mo nachijskiej będą rozsyłane drutem te lefonicznym do wszystkich większych miast prowincjonalnych Bawarii.

WIECEJ LUDZI!

Artysta wychodzący na scenę za wiera z publicznością cichy pakt: „Ja będę śpiewał — mówi on niejako do widzów — wasz wzrok, wasze zachowanie, nawet rytm waszego oddechu będą służyły za drogowskaz dla mnie i dla mojej sztuki...“

A jednak są koncerty z udziałem najwybitniejszych sił śpiewackich, gdzie taki pakt nie może być zawar ty, gdyż publiczność świeci na nich nieobecnością. Są to koncerty w na dawczych stacjach broadcastingowych. Artysty występujący tam uskarżają się coraz częściej, że uczuwają brak pu bliczności. Twierdzą, że produkcje ich w sali napełnionej publicznością miały by bez porównania wyższy poziom artystyczny.

Myt o Amfionie, który gra swoją na lirze potrafił poruszać kamienie na pu styni, odbiegł jeszcze dalej w za mierzczłą przeszłość i stał się czemś niezrozumiałem. Dzisiejszy artysta jest stworzeniem socjalnem i potrzebuje pu bliczności.

Sam Mattia Battistini, który nieda wno śpiewał do mikrofonu w nadaw czej stacji wiedeńskiej, oświadczył, że jakoś dziwnie się czuł, śpiewając w pu stej sali. I, żeby poprawić usposobie nie, musiał wyobrazić sobie, że stoi przed publicznością... Niecało pomo gło mu w tym wypadku przeświadcze nie, że w danej chwili słuchają go dła siatki tysięcy osób w swoich radiood biornikach po wszystkich zakątkach Europy, a nawet całego świata...

Cichy pakt, jaki występujący arty sta zawiera z publicznością, jest ko niecznym warunkiem dla jego twórczej pracy. Nie chodzi tu o pokłask publicz ności, który często jest kłamany, lub wogóle nieszczerzy i nie rzadko oprócz tego sprowadza artystę na manowce. Dla artysty o wiele cenniejsza jest ci sza, jaka zapanowuje wśród publicz ności podczas jego produkcji artysty cznych, cisza, która zmienia się w u wagę, w zajęcie się jego dziełem, śle dzenie jego gry, słowem to, co się na zywa żywym kontaktem artysty z pu blicznością.

I dlatego w nadawczych radiosta cjach artyści uskarżają się na brak pu bliczności...

Z WOŁYŃSKIEGO SZLAKU.

Ulegalizowana propaganda
komunistyczna na Wołyniu.(Od własnego korespondenta
„Słowa Polskiego”).

Łuck, 19. sierpnia.

Minał wprawdzie czas, kiedy propaganda komunistyczna święciła niebywale tryumfy na Wołyniu, a szeregi demagogów poselskich z wołyńskiej szesnastki, podróżował po kraju, osobiście wożąc bibułę agitacyjną, albo „werbując ochotników” do akcji dywersyjnej, jednakże opinia publiczna z dalszych okolic Polski nie może zapominać, lub wprost nie wiedzieć, iż akcja w tym kierunku bynajmniej nie zamarała. Dywersanci bolszewicy, przetrzebieni przy pomocy aresztowań kwietniowych, znowu poczynają podnosić głowę. Agitacja komunistyczna przytłumiona represjami, w miarę upływu czasu i w miarę ucichania odgłosów śledztwa, prowadzonego przez władzę sądową, znowu poczyną wypelzać na powierzchnię i niedwuznacznie dawać znać o sobie.

Opinia publiczna zapyta niechybnie, skąd pochodzi ta ciągła siła „odrodzenia” komunizmu kresowego? Bolszewizm zduszony w jednym miejscu, wydobyt się płomykiem w innym. Dlaczego się tak dzieje?

Pesymiści zaliczą to na karb „potężnej siły” komunizmu, który niesie w sobie jakoweś „nowe wartości” stale emocjonujące „szare masy uciskanego proletariatu”...

Otóż stosunki klasowe panujące na kresach wschodnich stwierdzają, że to społeczne, na którym nieustannie odbywają się doświadczenia bolszewickie, jak najmniej nadają się do tego rodzaju eksperymentów. Lud wołyński t. j. gros ludności miejscowej, z samego założenia, ze swych tradycji, ze swego konserwatywnego wiejskiego, mógłby stać się elementem jak najbardziej odpornym na agitację komunistyczną.

Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie i przynajmniej raz do roku, całe falangi oglupiałych, zdumionych kmiotków wędrują pod strażą do więzień, a żony poselskie pp. Prystupów i innych jeszcze „opiekunki” aresztantów komunistycznych, rozczulają serca „ciemiejących” ładunkami prowiantów, zwożonych do cel, oraz „słowem pocieszenia” udzielaniem szczerze w czasie odwieczin.

W takich „nieprzejmionych” momentach sami panowie posłowie znikają na pewien czas. Gmą bez śladu, przysiadając gdzieś w zabitym kacie, „prześiadują” okres największej gorączki śledczej, aby komu nie należy istnienia swego nie przypominać. W okresie „reprezacji” wynurzają się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej małżonki poselskie i z grymasem rzekomego bólu, wskutek cierpienia szeregowych idących na paski poselskich towarzyszy, „niosą” ulgę „cierpiącym”...

Jeśli zaś wglębić się w zagadnienie, co jest przyczyną tego ciągłego odrastania komunistycznej hydry na ziemiach wschodnich, to zło tkwiło i tkwi w dalszym ciągu właśnie w tych panach posłach, lub lepiej — posłach „towarzyszach”.

Wszak każdy z nich posiada swą własną rubrykę grzechów komunistycznych na sumieniu i każdy siedziałby oddawna w bezpiecznym odosobnieniu gdyby nie ustawicznie ta sama i wiecznie naiwna z naszej strony tolerancja wobec zbrodniarzy, inicjatorów wszelkich zamieszek, wszelkich spisków dywersyjnych na terenie Wołynia. Dawniej, tj. rok temu, gdy po raz pierwszy zabierałem w tej sprawie głos w „Słowie Polskim” i w szeregu pism innych, o agitacji poselskiej, mówiono, jako o czymś, co miało być przejawem „walki narodowej” o prawa „ukraińskiego narodu”. Dziś się w Prystupie, w Łucku i w innych, nie są już „narodowcami”, nie toczą wojny w imieniu jakiegokolwiek bądź walki o ide-

Inż. HENRYK STARY

Rząd. upow. Geometra cywilny

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Tarnobrzegu we wtorek dnia 18 sierpnia 1925 r. o godzinie 10-tej wieczór, przeżywszy lat 47. Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 20/VIII. b. r. o godz. 5-tej popołudniu z domu żałoby na cmentarz w Miachocinie. O czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

6807

żona z dziećmi.

ali narodowe, a jest to poprostu zgraja agitatorów komunistycznych, wygodnie i na koszt diet poselskich prowadzą najbardziej jaskrawą i najbardziej bezczelną agitację przeciwpaństwową.

Jeśli zaś wspominam o tych, którzy w intermedjach między jednymi aresztowaniami a drugimi, walczą już nie o ideały ukraińskie, lecz głoszą zwyczajne komuny bolszewickie wśród robotników polskich w Zagłębiu Dąbrowskiem, czy na Woli w Warszawie, to mimowoli nasuwa się gorzkie pytanie:

— Jak długo trwać jeszcze będzie ta wysoce naiwna oględność kogoś tam w Polsce, kto nie pozwala pociągnąć do odpowiedzialności agitatorów komunistycznych, rozjeżdżających się po Polsce w wagonach pierwszej klasy i w swych walizkach poselskich wożących bibułę sowiecką, wzywającą do zdrady państwa.

Tłumy naiwnych, ciemnych chłopów, idących na lep agitacji komunistycznej posłów ruskich, w chwili, kiedy aresztowania dokonywane przez władze polskie poczynają rozjaśniać w ciemnych czaszkach niebezpieczeństwo przystawania do spisków, po kilku miesiącach znowu gotowe są iść pod pałeczkę prowodyrów, chronionych przed aresztowaniem giejtem głośności poselskiej. Im to posłowie towarzysze bez ceremonii tłumaczą:

— Aresztują was za komunizm? — Głupstwo! Patrzajcie, my sami jesteśmy komuniści i czy nam choć włos z głowy spadnie? Naiwni! Potrzymajcie was miesiąc, czy dwa w więzieniu, a później puszczajcie. Już my się wam o to wystaramy!

I mimowoli znowu nasuwa się pytanie:

— Czy bolszewicy, wobec wrogów swoich wewnątrz państwa Sowietów, pozwoliliby na coś podobnego?

Czy pozwoliliby posłowi Paszczukowi, czy Prystupie dwa razy na tydzień mniej więcej wędrować pociągami pospiesznymi z Łucka do Warszawy i tuż pod boki władz prokuratorskich śmiać się z nich w kułak; czy Sowiety zdecydowałyby się na płacenie tym pa nom diet i czy zaważyłyby się chociaż na mgnienie, z wydaniem ich nie sądom, lecz wprost w ręce siepaczy, załatwiających sprawę „likwidacji” wystąpień przeciwsowieckich w sposób uproszczony, przy pomocy kuli tatarskiej, chińskiej lub lotyżyskiej czerezwyczajki?

Myśmy zaś jeszcze za naiwni, nawet na zwyczajne aresztowanie tej hydry komunistycznej, w postaci naszych pułków ukraińskich!

Oni drwią sobie z nas głośno i od czasu do czasu, jakby na większe, jeszcze, nasze urągawisko posyłają swoje małżonki z łakociami dla zwyczajnych zbiorów dywersyjnych do więzień, aby wszem wobec całego świata potwierdzić, że:

— Nie tylko my, nie my tylko posłowie, lecz i ich żony i ich córki, ich krewnie, przyjaciółki, kpiemy sobie z was, boście zanadto słabi, aby się zdobyć choć na odrobinę, choć na cień stanowczości wobec nas!

Czy nie tak wygląda ta prawda w całej swej smutnej i bolesnej nagości?

Julian Podolski.

V. Targi Wschodnie.

Wystawa urzędów miejskich na Targach Wschodnich. W wystawie urzędów miejskich, organizowanej we Lwowie w ramach tegorocznych Targów Wschodnich zapowiedział swój udział cały szereg miast polskich z Warszawy, Łodzi, Poznaniem, Krakowem i Lwowem na czele. Ponieważ zgłoszone na wystawę te ekspozycje wobec szczerzego już obsadzenia wszystkich pawilonów na placu Targów W. przez rozmaite grupy wystawców, pomieszczenia znaleźć nie mogły, okazała się potrzeba zbudowania na ten cel specjalnego pawilonu o 700 metrach kwadratowych powierzchni. Praca nad postawieniem tego budynku postępuje w przyspieszonym tempie.

Przyjazd czeskiego ministra przemysłu i handlu do Lwowa. Konsulat Polski w Pradze donosi, że czesko-słowacki minister przemysłu i handlu inż. I. Novak przybędzie prawdopodobnie do Lwowa celem zwiedzenia Targów Wschodnich dnia 9. września. W związku z projektowaną podróżą ministra czeskiego do Lwowa, konsulat polski proponuje ustalenie terminu obrad międzynarodowego zjazdu Izb handlowych na czas pobytu ministra Novaka we Lwowie. Odnosny wniosek przedstawiony został z Pragi również polskiemu ministrowi przemysłu i handlu.

Dziennikarze i przemysłowcy holenderscy we Lwowie. Poselstwo polskie w Hadze donosi, że konsulaty nasze w Rotterdamie i Amsterdamie usilnie starają się o zainteresowanie tamtejszych sfer przemysłowych Targami Wschodnimi. W związku z podjętą akcją odbędzie się podczas Targów Wschodnich wycieczka dziennikarzy holenderskich

do Polski, w szczególności do Lwowa i głównych centrów przemysłu polskiego. Konsulat polski w Amsterdamie zamówił telegraficznie dla grupy wystawców holenderskich kilkadziesiąt metrów kwadratowych pod ekspozycje.

Polsko-jugosłowiańska Liga gospodarcza w Belgradzie. Poselstwo polskie w Belgradzie donosi, że akcja propagandowa na rzecz Targów rozwija się pomyślnie. Na obszarze Kroatii i Sławonii powstała ad hoc „Poljsko-Jugoslovenska Gospodarcza Liga”, która już rozpoczęła swoją działalność. Działalność ta rozciągnięta została obecnie także i na Serbię, z której przedstawicielem p. Duszanem Grubićem, prezesem Związku inwalidów i sekretarzem Ziemioradnickiej Zadrugi, Poselstwo polskie jest w stałym i ścisłym kontakcie.

Silny wzrost działu nasennictwa na Targach Wschodnich. Dział nasennictwa należy od początku Targów do grup najlepiej zorganizowanych i zaw sze licznie obsypanych. Będzie on i w bieżącym roku przedstawiał się wprost imponująco zarówno pod względem mnogości udziału w nim biorących firm jak też pod względem jakości zgłoszonych ekspozycji. Najwybitniejsi producenci krajowi będą w grupie tej reprezentowani. Między innymi zamówiła ostatnio Wielkopolska Izba Rolnicza dla złączonego nasennictwa Wielkopolski 100 metrów kwadratowych powierzchni. Obszerne stoiska dla nasennictwa ekspozycje za rezerwowowały sobie również dołno-austriacka Izba Rolnicza i N. V. Hollandsch - Zveedsche Zaad - Maatschappij w Naarden.

Studjujemy dentystykę.

Z Warszawy piszą nam: Istnieje zawód, który zwłaszcza dzisiaj w Polsce odrodzonej przedstawia jeszcze dużo niezajętych placówek. Jest nim dentystyka.

Świadomość szkody, jaką organizmowi ludzkiemu wyrządza próchnica zębów, a w następstwie tego dbałość o zęby, o jamę ustną ogromnie wzrosła. Kasy chorych, zakłady naukowe, wojskowość potrzebuje przeważnie liczby lekarzy dentystów, a w każdym bodaj miasteczku jeden lub kilku lekarzy dentystów Polaków w prywatnej praktyce napewno znajdzie utrzymanie.

Od kilku zaledwie lat istniejący w Warszawie Państwowy Instytut dentystyczny, początkowo bardzo zażydżony, stopniowo się odżydza, młodzież polska wstępuje do Instytutu, lecz jeszcze nie w tym stopniu, w jakim należałoby się spodziewać.

Zwłaszcza maturzystki mają przed sobą wdzięczne pole do pracy i do zarobku, ręce bowiem kobiecie nadają się jeszcze bardziej do pracy drobiazgowej i sumiennej, jakiej wymaga dentystyka.

Szczególniej apelujemy do młodzieży maturalnej w Małopolsce, która posiada zaledwie 45 doktorów wszelkich nauk lekarskich, uprawiających dentystykę i mnóstwo techników dentystycznych przeważnie żydów, nie posiadających prawa leczenia zębów.

Zwracamy się również do maturzystów z kresów zachodnich, gdzie również brak jest lekarzy dentystów.

Kurs nauk trwa cztery lata. Miejsce na każdym kursie jest około 100. Pierwsze dwa lata studjów dają wykształcenie ogólne lekarskie i wciągają studentów do zajęć technicznych.

Blizszych informacji udzieli kancelaria Państwowego Instytutu dentystycznego, która się mieści w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 151

Z całej Polski.

Odznaczenie na wystawie paryskiej. Jak nam z Paryża donoszą otrzymana państwowa Szkoła przemysłu artystycznego w Krakowie na światowej wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu wielką nagrodę: „Grand prix”. Zaszczytne to odznaczenie nabiera tem większej wagi, jeśli się czyta notatkę w „L'Intransigeant” o posiedzeniu międzynarodowego kongresu w sprawie nauczania przemysłu artystycznego, na którym zwrócono szczególną uwagę na szkolną wystawę Austrii i Polski, podnosząc, że metody ich nauczania uważa się za najszcześniejsze w prowadzeniu ucznia od studjów z natury do stylu i wszelkich koncepcji twórczych. Co do Polski było to dlatego możliwem, że krakowska szkoła przedstawiła najściślej i najprzejrzystiej swą metodę nie tylko zapomocą 200 oryginalnych ekspozycji rysunków i wykonanych w różnych materiałach, ale także za pomocą wielkiego kartonu, dającego w 300 fotografiach i napisach pogląd na przebieg nauki w szkole ogólnej i w sześciu szkołach specjalnych. Niekorzystne warunki i skromne ramy, w jakich urządzono wystawę polskiego szkolnictwa w przeciwieństwie do bogatego wyposażenia sal innych państw, podnoszą tem bardziej wartość odznaczenia artystycznej i pedagogicznej pracy krakowskiej szkoły a z nią i całej Polski.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

21 sierpnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	728.4	727.2	726.5
Temperatura w °C	+15.8°	+17.4°	+18.4°
Kierunek wiatru	Cisza	SE	SSE
Wiatr. km/godz.	—	8	5

Temperatura najwyższa +20.8 °C, najniższa +14.0 °C.

Uwaga: pochmurno. kilkakrotnie deszcz. Godziny podane według polandnika lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. śp. - europa).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

„Export or starve“.

Do błędów polityki walutowej Banku Polskiego, które mieliśmy sposobność w szeregu artykułów zestawiać i omówić, przychodzi dodać nowe fakty z dziedziny utrudniania eksportu, które są tak drastyczne, że zasługują na bezwzględne potępienie i natychmiastowe usunięcie.

Mamy tu na myśli sprawę t. zw. zaświadczeń walutowych. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 27. maja b. r. postanawia, że artykuły eksportu masowego w pierwszym rzędzie drzewo, bydło, jaja i zboże nie mogą być przewiezione przez granicę bez okazania czerwonego zaświadczenia walutowego wydanego przez Bank Polski, co ma być dowodem, że waluta eksportowa wpłynęła lub wpłynie do Banku Polskiego.

Był to zatem przywilej Banku Polskiego, mający na celu zapewnienie mu stałego dopływu dewiz.

Pomyślane zrazu jako bezpośredni stosunek eksportera do Banku Polskiego, który za pewną poręką (weksel kaucyjny) otrzymywał zaświadczenie, i zobowiązywał się wpłacić walutę do 3 miesięcy, już dość dawno zostało to zarządzenie wypaczone w tym duchu, że Bank Polski żądał od klientów listu gwarancyjnego innego banku, że bank ten za klienta walutę odsprzeda, co dawało pewną sposobność do nadużyć wprawdzie, ale bez zewnętrznej, materialnej szkody.

Obowiązek odprowadzenia waluty Bankowi Polskiemu, który rzecz prosta, płać za nie swoje niskie stałe kursa, nie był jednak dotąd tak dotkliwy, gdyż różnica między kursem rzeczywistym a kursem Banku Pol. nie przekraczała pół procent.

Sprawa jednak stała się bardzo drażliwą i uciążliwą od chwili podniesienia się kursu walut obcych, czyli od chwili spadku złotego. Bank Polski bowiem, o którego błędnej polityce fikcyjnych niskich kursów już kilkakrotnie pisaliśmy, płać i dziś, gdy złoty spadł o przeszło 10%, a dolar wart jest 6.00 zł. swoje dawne kursa narażając eksport na straty, które lada dzień doprowadzą do jego zupełnego zaniku.

Różnica bowiem na kursie, jaką traci eksporter efektywnie wynosi 10%, które stanowią niczem niesprawiedliwiony haracz eksportu dla Banku Polskiego.

Większość naszych eksporterów, to kupcy zagraniczni, którzy takiego absurdu pojąć wprost nie mogą, więc nie dziwnego, że pojęcia o Polsce jako kraju meksykańskich możliwości dalei istnieją, i to słusznie.

Mało tego: dotychczas odprowadzając walutę przeważnie w ten sposób, że banki dewizowe sprzedawały walutę eksportową w czekach na banki zagraniczne, Rzeczą Banku Polskiego było, tak jak to każdy prywatny bank zawsze przy zakupie czeku czyni, uzależniać kupno od zaufania, jakie się ma do wystawcy, i wedle tego segregować banki na takie, które na zaufanie zasługują i takie od których bez ryzyka kupować nie można.

Obecnie jednak Bank Polski, wydał okólnik, że wobec coraz częściej zdarzającego się niehonorowania czeków w

terminie, Bank Polski nie będzie zupełnie przyjmował do skupu od banków czeków zagranicznych z własnego wystawienia. A więc mały kantorek zagraniczny bardziej godzien jest zaufania od największych naszych instytucji.

Odtąd eksporter może otrzymywać walutę tylko za pośrednictwem Banku Polskiego, w ten sposób, że waluta musi być naprzód za granicą na rachunek Banku Polskiego opłacona, a później następuje wypłata.

Jest to nowe utrudnienie. Jeżeli odprawiano dotąd bowiem czeki n. p. na New York, powszechnie na świecie jako forma przekazu dolarów przyjęta, to różnica między kursem Banku Polskiego a kursem rzeczywistym była znacznie mniejsza, aniżeli obecnie, gdy sprzedawać można tylko wypłatą telegraficzną droższą jeszcze o kilka procent. Zresztą eksporter bardzo często nie może dostać pieniędzy przez Bank Polski, gdyż dostaje je jako akredytywę, płatną w czeku.

Skutek obecnego zarządzenia urwodził przykład. Jeżeli eksporter doświadczył przypuszczenia akredytywy na pewien bank na 10.000 dolarów i po uzyskaniu na podstawie gwarancji bankowej zaświadczeń walutowych wysłał towar, to wzamian za wtórnik frachtów otrzymał od banku po kursie 5.18 zł. równowartość 51800 zł., tracąc już przeszło 10%. Bank by odprowadzić walutę do Banku Polskiego, musi czekać już po wyłożeniu gotówki około 20 dni, by czek wpłynął, i mógł go sprzedać jako kabel Banku Polskiego. A więc jeszcze strata dalsza przez uwięzienie gotówki przez 3 tygodnie.

Tak wyglądają „ułatwienia eksportowe“. Cóż pomogą najlepsze zarządzenia Ministerstwa Skarbu, jeżeli Bank Polski swoimi zarządzeniami cały eksport zabija. Gdzie drwa rąba tam i wióry w postaci spóźnionych przekazów lecieć muszą, zresztą można się przed tem zabezpieczyć drogą gwarancji odsetek karnych etc., a nie w dzisiejszych czasach ogólnej miszery gotówkowej, kazać bankom wykładać bezproduktywnie przez czas biegu pocztowego gotówkę.

Absurdalne te koncepcje, zostały już dotkliwie odczute przez sfery kupieckie w imieniu których Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie wystąpiła z odpowiednim memoriałem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu dnia 8 sierpnia 1925, którym wskazuje na zubożenie następstwa, jakie wynikają z tego stanu rzeczy.

Sprawa ta jest zbyt ważną by mogła czekać. Szybkie jej rozwiązanie w kierunku zrównania kursów płaconych eksporterom z parytetem światowym, cofnięcie ograniczenia zakupna walut jedynie do kabla, skończenie z krepującym wszelki handel formalizmem i biurokratyzmem, jaki zakorzenił się w Banku Polskim, oto postulaty, domagające się niezwłocznego załatwienia.

Ruszymy eksport! „Export or starve“, eksportować lub zginać z głodu: oto hasło rzucione, przez Times w Anglii, które i u nas wybiła się na czoło polityki.

A. Z.

O psychologii czekowej.

Pragniemy wszyscy, aby obrót czekowy rozpowszechnił się w Państwie Polskim na możliwie szeroka skalę i aby społeczeństwo nasze nauczyło się używać czeku, jako odpowiednika pieniądza, przyczyniając się w ten sposób do wzmocnienia obrotu bezgotówkowego w Państwie.

Pragniemy tego wszyscy, boć przecież czek zasadniczych nieprzyjaciół nie ma, przeciwnie, wszyscy się oświadcza z największym dla niego uznaniem, jednak... obrót czekowy w Pol-

sce znajduje się jeszcze w powijakach. Dlaczego tak się dzieje?

Do niedawna byliśmy skorzy zwać odpowiedzialność za ten stan rzeczy na brak odpowiedniego jednolitego prawodawstwa czekowego. Niewątpliwie, mieliśmy w tym względzie wiele słuszności. Brak jednolitych przepisów na obszarze b. zaboru rosyjskiego, stwarzał rzeczywiście poważne przeszkody dla rozwoju czekowego w Państwie i z najzupełniej uzasadnionym niepokojem oczekiwaliśmy jednolitego polskiego

prawa czekowego. Nareszcie prawo to wyszło w postaci obowiązującego od dnia 1. stycznia b. r. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wydane-go w grudniu u. b. na mocy ustawy o pełnomocnictwach gospodarczych i skarbowych.

Polskie prawo czekowe, oparte w całej rozciągłości na postanowieniach międzynarodowych układów haskich, opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną, uznane zostało powszechnie za dobre i odpowiadające wymaganiom codziennego obrotu czekowego.

A jednak postępy czeku w Polsce, mimo prawnego jego uregulowania, obowiązyującego od przeszło pół roku, są nadal bardzo nikome i mało widoczne. Stąd wniosek, że brak dostatecznych podstaw prawnych nie był jedyną przeszkodą w rozwoju obrotu czekowego w Państwie Polskim, że musiały tu działać i działać nadal inne przeszkody, których dokładne poznanie i ustalenie jest rzeczą dużej wagi dla tak doniosłej sprawy, jaką jest rozwój obrotu bezgotówkowego w Polsce.

Doszukując się tych innych przeszkód, natrafiamy na dwie wręcz kapitalne:

1. mała znajomość roli i znaczenia czeku w najszerszych warstwach społeczeństwa, w których częstokroć, a nawet przeważnie spotykamy się z zupełną w tym względzie ignorancją.

2. brak zaufania do funkcji czeku w nowoczesnych stosunkach pieniężnych, ujawniający się nawet wśród tych, którzy skądinąd rozumieją znaczenie i rolę czeku, ale nie umieją się z nim obchodzić, albo też wolą dla pewności obracać gotówką.

Te drugą przeszkodę, bardzo istotną i bodajże decydującą, nazwać byśmy pragnęli brakiem psychologii czekowej, czego wyrazem najcięższym jest nieufność do czeku, mimo gwarancji prawnych, jakie nasze prawo czekowe w dużej mierze zapewnia.

Nieznanomość czeku w społeczeństwie można stosunkowo łatwo przezwyciężyć. Wprowadzenie nauki prawa w ogólnych zarysach w szkołach średnich (jest nie do pomyślenia, że z programów szkół filologicznych usunięto u nas wykłady ogólnych zasad prawa) popularyzacja pewnych podstawowych pojęć prawno-gospodarczych w szkołach powszechnych, propaganda pozaszkolna prowadzona przez instytucje

obrotu czekowego, w pierwszym rzędzie przez Pocztową Kasę Oszczędności, wszystkie te i inne środki, które muszą być w szerokiej mierze wprowadzone w życie niewątpliwie wpłynąby zdołały na pogłębienie znajomości czeku w Polsce.

Ale to jeszcze sprawy nie rozwiąże. Cóż z tego, że ludzie będą wiedzieli, co to jest czek i do czego on służy, a nawet będą musieli się nim posługiwać, jeżeli nie będą chcieli?

Tu tkwi sedno zagadnienia. Chodzi właśnie o to, ażeby ludzie w Polsce nie tylko musieli obracać czekiem, ale przedewszystkiem o to, aby chcieli to czynić na możliwie szeroka skalę. A stanie się to wtedy, gdy ludzie w Polsce nabiorą tego, co nazywamy psychologią czekową, innymi słowy, gdy zaczną się do czeku odnosić z całym zaufaniem nie tylko ze względu na pewność obrotu, gwarantowaną przez obowiązujące w Polsce prawo czekowe, ale i ze względu na oczywiste olbrzymie udogodnienia jakie obrót ten stwarza.

Praca w tym kierunku musi być także podjęta, jakkolwiek nie ma potrzeby się ludzi, że pójdzie ona gładko. Najtrudniej jest zmienić zbiórą psychologię szerokich mas, nawet w krajach o wysokim poziomie cywilizacyjnym. Przykładem chociażby Francji, gdzie również brak jest owej „psychologii“ czekowej w najszerszych warstwach społeczeństwa i gdzie propaganda czeku napotyka wskutek tego na znaczne trudności. Wprost przeciwnie w Anglii. Tam czek jest chlebem powszednim dla wszystkich, tam psychologia czekowa zapuściła głębokie korzenie w umysłach i pojęciach ludzi, tam też obrót czekowy święci tryumfy i stał się instytucją narodową, bez której życia angielskiego niepodobna sobie wcale wyobrazić.

Trudności nie powinny nas jednakże zrażać. Systematyczną pracą, kłopotliwą propagandą, nieprzerwanym oddziaływaniem na szerokie warstwy społeczeństwa wiele można zrobić. W Polsce za wszelką cenę trzeba to zrobić jeżeli szczerze pragniemy, aby psychologia czekowa głęboko przeniknęła do świadomości naszego społeczeństwa i aby obrót bezgotówkowy zaczął się w Polsce na szeroka skalę rozwijać.

WEN. (Oszczędność).

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 10 sierpnia 1925 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) Złoto w sztabach i monetach	zł. 121,705.084-85	+	51.620-32
2) Waluty, dewizy i inne należności zagraniczne według wartości w złocie	90,057.054-34	—	1,456.351-14
3) Monety srebrne i bilon	22,891.000—	—	190.000—
4) Portfel wekslowy	340,394.639-61	—	2,546.959-85
5) Pożyczki: zabezpieczone papierami wartości 25.854.597-55			
„ walutami	23,502.309-90	+	8,982.988-87
6) Zdyskontowane papiery krótkoterminowe	14,807.500—	+	993.900—
7) Skarb państwa kredyt bezprocentowy	50,000.000—	+	6,000.000—
8) Nieruchomości i ruchomości	33,381.113-96	+	53.123-75
9) Inne aktywa:	29,354.756-77	—	1,897.185-49
	zł. 711.948.056-98		
PASYWA			
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000.000—		bez zmiany
2) Fundusz zapasowy	1,197.009-80		—
3) Obieg biletów bankowych	457,802.355—	—	3,837.165—
4) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:			
A. Ryrowe			
a) Centralna Kasa Państwowa i inne kasy państwowe	zł. 12,725.069-90		
b) Inne	54,502.963-23		
B. Natychmiast płatne zobowiązania	5,984.060-62	—	7,133.576-85
5) Zobowiązania w walucie zagranicznej według wartości w złocie	23,509.460-38		
inne zobowiąz. w zagr. walucie	7,117.660-81	+	11,636.877-04
6) Inne pasywa	49,109.477-26	+	9,325.001-27
	zł. 711.948.056-98		

Stopa procentowa:

10% od dyskonta weksli,
12% od lombardu papierów procentowych.
9% od dyskonta 8% Biletów Skarbowych.
Od dyskonta dewiz: w zależności od zagranicznej stopy dyskontowej, nie wyżej jak 8%.

Wiadomości gospodarcze.

== Handel polsko-norwegijski. Norwegia jest krajem, który posiada wszelkie dane na to, aby być dobrym odbiorcą towarów, których nadmiarem Polska dysponuje. Stosunkowa bliskość Norwegii oraz łatwość, z jaką można się dostać do jej portów, pozwala przewidywać wydatny rozwój stosunków handlowych pomiędzy Polską a Norwegią. W ciągu r. 1924 przywieziono z Norwegii do Polski 11.666 tonn towaru, (przeważnie śledzi), wartości 3.884 tys. zł., co stanowi 0,3 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Norwegii 19.107 tonn towaru (przeważnie węgiel i zboża), wartości 5.418 tys. zł., tj. j. 4 proc. ogólnego wywozu z Polski. Należy przewidywać, iż z powstaniem polskiej floty handlowej obroty te znacznie się zwiększą oraz że w związku z tym wzrośnie nadwyżka bilansu handlowego Polski, która za r. 1924 wynosiła w tym handlu 1.534 tys. zł.

== Przemysł i handel obuwem. Położenie przemysłu i handlu obuwianego w czwartym roku bieżącego było bardzo ciężkie, głównie z powodu trudności finansowych. Kryzys ten wyrażał się w ogłoszeniu niewypłacalności kilku większych firm, oraz dużymi trudnościami, z jakimi się spotyka realizacja weksli nawet na drobne sumy. Mimo to, że obuwie polskie posiada ustaloną markę na rynkach zagranicznych i na ogół jest w poszukiwaniu, trudności zbytu tego towaru we Francji, Szwajcarii i Niemczech wzrosły tak dalece, że wywóz w czwartym był minimalny i nie odpowiadał potrzebom produkcji. Charakterystycznym jest objaw, że ceny obuwia w kraju mimo konkurencyjnych warunków nie uległy zmniejszeniu.

== (p) Gospodarka stadnin państwowych w cyfrach. Zarząd stadnin państwowych, mający za zadanie podniesienie i masowe ulepszenie rasy koni w kraju, dąży do osiągnięcia tego celu przez zakładanie depot ogierów, licencjonowanie sztuk zarodowych, prowadzenie ksiąg rejestracyjnych, oraz popieranie krajowych wystaw i pokazów koni. Zarząd stadnin posiada 8 stad ogierów, stanowiących ogółem 1281 sztuk, z których 195 — pełnej krwi angielskiej, 5 czystej krwi anglo-arabskiej, 43 czystej krwi arabskiej, 690 — półkrwi arabskiej, 207 półkrwi arabskiej i 141 innych ras. Oprócz stad ogierów, zarząd stadnin prowadzi dwie stadniny w Janowie na Podlasiu i w Koźmicach. Stadnina w Janowie składa się z 21 klaczy półkrwi angielskiej, 26 klaczy półkrwi arabskiej, 12 klaczy czystej krwi angielskiej, 2 ogierów czystej krwi arabskiej i 2 ogierów czystej krwi angielskiej. Wszystkie stadniny ogółem w latach 1922/24 wykazały młodzieży 91 sztuk.

Niezależnie od tego w Janowie prowadzona jest żrebiectwina na 100 żrebiąt, której zadaniem polega na wychowywaniu ogierów z rocznych żrebiaków nabywanych od hodowców. Koźmice prowadzi hodowlę pełnej krwi angielskiej przy 3 ogierach i 29 klaczach tejże rasy. W przyszłości ma być wyodrębniona w ten sam sposób hodowla koni czystej krwi arabskiej.

== Handel polsko-niemiecki. Obroty handlowe między Polską a Niemcami w r. 1924 stanowiły blisko 40 proc. ogólnych obrotów handlu zagranicznego Polski. Wysockość tych obrotów świadczy o dużej zależności wzajemnej obydwu rynków i o znacznym ciążeniu Polski ku gospodarczym czynnikom Niemiec. Przywieziono w tym czasie z Niemiec do Polski 1.331.690 tonn towaru, wartości 506.269 tys. zł., co stanowi 34,3 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Niemiec 9.016.530 tonn towaru, wartości 536.128 tys. zł., co jest 42,4 proc. ogólnego wywozu z Polski. Zróżniczkowanie co do kategorii towarów, biorących udział we wzajemnym obrocie, jest ogromne; handel Polski z Niemcami opiera się na wymianie wszelkich możliwych towarów, jakie w obu krajach są możliwe do zbycia. Mimo znacznej przewagi gospodarczej i przemysłowej Niemiec, bilans tego handlu zamyka Polska nadwyżką w wysokości 29.839 tys. zł.; jest to jedna z największych cyfr nadwyżki, gdyż jedynie handel polsko-rumunski zamyka się większą nadwyżką na korzyść Polski.

== Polski handel wyrobami włókienniczymi. Handel materiałami i wyrobami włókiennymi w ciągu r. 1924 nie wszedł na drogę prawidłowego rozwoju, gdyż w ciągu całego tego okresu czasu, słabe tętno produkcji krajowej i nieudolność w staraniach o rynki zbytu ze strony przemysłowców i kupców polskich, stały temu na przeszkodzie. W ciągu tego roku przywieziono do Polski 87.846 tonn rozmaitych materiałów i wyrobów włókienniczych, wartości 450.986 tys. zł., co stanowi znaczną cyfrę 30,5 proc. ogólnego przywozu do Polski. Jest to maksymalna liczba z pośród wszystkich kategorii towarów przywożonych do Polski. Importowano materiały włókiennicze przede wszystkim z Niemiec, Austrii i Czechosłowacji, aczkolwiek sprowadzano również wyroby angielskie, francuskie i włoskie w znacznych ilościach. O wiele gorzej przedstawia się wywóz tych materiałów i wyrobów z Polski, mimo to, że nasz przemysł włókienniczy jest jednym z pod-

stawowych przemysłów w Państwie i posiada wszelkie dane na to aby wybitnie za siłą nasz handel eksportowy. Wywieziono w okresie sprawozdawczym z Polski za ledwie 31.465 tonn towaru, wartości 163.442 tys. zł., co stanowi 13,3 proc. ogólnego wywozu z Polski. Handel zagraniczny wyrobami włókienniczymi przynosił polskiemu bilansowi handlowemu w tym roku niedobór w wysokości 146.210 tys. zł.

== Obroty handlowe między Polską a krajami Tunisu. W r. 1924 obroty handlowe między Polską a krajami Tunisu ograniczały się wyłącznie do importu towarów afrykańskich do Polski. Wywóz, mimo dość pomyślnych koniunktur na rynku tureckim, pozostawał w absolutnym zaniedbaniu. Przywieziono w ciągu tego roku z Tunisu do Polski rozmaitych towarów a przede wszystkim artykułów spożywczych i owoców południowych 41.825 tonn wartości 1.193 tys. zł., co stanowi 0,1 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Tunisu za ledwie 1/2 tonny towaru, wartości 3.000 zł. Cyfra wywozu polskiego do Tunisu aż nadto świadczy o całkowitem zaniedbaniu tego pojemnego rynku. Bilans handlu polsko-tuniskiego zamyka się niedoborem dla Polski w wysokości 1.185 tys. zł. Do Tunisu Polska mogłaby wywozić poza wyrobami włókienniczymi, galanterię, wyroby metalowe, chemiczne i t. p.

== Handel polsko-palestyński. Mimo znacznego wzrostu obrotów zagranicznych Palestyny w ciągu ostatnich 3 lat udział Polski w tych obrotach pozostawał nadal nieznaczny i w dalszym ciągu panuje brak zainteresowania rynkiem palestyńskim. Przywieziono w okresie sprawozdawczym z Palestyny do Polski za ledwie 30 tonn towaru, wartości 33 tys. zł., wywieziono zaś z Polski do Palestyny 248 tonn towaru, wartości 387 tys. zł., co stanowi 0,1 proc. ogólnego wywozu z Polski. Bilans handlu polsko-palestyńskiego przynosi nadwyżkę dla Polski w wysokości 854 tys. zł. War-

tość wywozu w procentach przywozu wynosi 2687,9 proc.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. wł.) Londyn 4.85 i jedna ósma, Paryż 4.70, Bruksela 4.54 i pół, Berno 19.40, Rzym 3. 63 i trzy czwarte, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.7950, Madryt 14.41 i pół, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berlin 23.80.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. wł.) Bank Przemysłowców 4, Bank Spółek Zarobkowych 7.25, Bank Handlowy w Poznaniu 3.50, Wytwórnia chemiczna 0.20, C. Hartwig 0.70, Dr. May 22.5, Browar w Krotoszynie 1.50.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. wł.) Londyn 28.50, Zurych 89.50, Berlin 68.15—68.65, Gdańsk (gotówka) 83.39—83.61, Wiedeń (czeki) 112.75—113.25, Wiedeń (banknoty) 112.75—113.25.

ZBOŻE.

Lwów, 21 sierpnia. Sytuacja na targu niezmienną. Przy silnej podaży — brak zainteresowania. Ceny w dalszym ciągu słabsze. Tendencja zażkwa. Uspokojenie nadal słabe. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 23.50—24.50; żyto 16.50—17.00; owies 16.00—16.50.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 21 sierpnia.

Tendencja dla dolara efektywnego w wolnych obrotach w dalszym ciągu bardzo silna. Dokonywano zakupów na zlecenia z Warszawy i Krakowa po kursie około zł. 6.20.

Na giełdzie walutowo-dewizowej beczynność. Doszło do jednej transakcji w dewizie na Londyn po kursie zł. 29.00 (parytet

dol. 5.97), którą jednak ze względów formalnych anulowano.

Na giełdzie akcyjnej ruch bardzo słaby, przy kursach i tendencji zwykłej. Na pogiełdzie niekotowanych transakcje w Giełdzie Wschodniej po 7.10, Jaworznie 8.00 i Banku Polskim 53.00—54.00 zł.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.38; Browary 7.60; Chodorów 3.00; Gazelina 1.00—0.95; Parwozy 0.37—0.38.

Dywidenda w złotych		Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
		w młp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		20 sierpnia	19 sierpnia	18 sierpnia
0-30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0-38	0-37	—	—
0-65	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—	—
—	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—
—	2.800	6.900	280	100	Bank Przemysłow.	—	—	—	—
—	2.850	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—
0-60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—
1-00	400	—	500	—	Browary	7-60	7-70—7-85	7-10	—
0-25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3-00	3-05	3-10—3-20	—
0-50	450	3.000	1.000	—	Chybie	—	3-90—3-90	3-90—4-00	—
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	15-00—16-00	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	—	—	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	0-65	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1-95—1-00	1-05—1-10	1-00—1-05	—
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	—	1-40	—	—
0-04	2.500	2.500	500	10	Parwozy	—	—	—	—
0-02	500	750	500	25	Rezet	0-37—0-38	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	—	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakszawa	—	—	—	—
—	—	—	140	—	Siersza gór.	—	2-25	—	—
0-20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	—	2-60—2-75	2-90—3-05	—
2-00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	—	—	10-90	—
—	528 1/2	—	140	—	Tohan	—	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—	—
Akcje niekotowane									
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	7-10	6-25—7-00	—	—
—	1.000	500	1.000	—	Gazy Zachodnie	—	1-40	—	—
—	400	—	500	—	Gazociąg	—	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	8-00	8-10	8-15	—
—	600	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	8-15	8-20—8-30	—
0-10	—	—	500	—	Len	—	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—	—
0-16	2.340	—	1.000	—	Nobel	—	—	—	—
—	1.008	2.016	1.000	10	Olksuz	—	0-50	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworski okaz.	—	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworski imien.	—	—	—	—
—	49	—	200	—	Radziwiłł	—	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—	—
—	35	—	1.900	—	Schön	—	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkoła w Krośni	—	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—	—

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 21 sierpnia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	—	—	—
Nowy Jork	—	—	—
1 Funta szterling	—	—	—
100 Franków belgijskich	—	—	—
100 „ francuskich	—	—	—
100 „ szwajcarskich	—	—	—
100 Florenów holenderskich	—	—	—
100 Koron czesko-słowackich	—	—	—
100 Koron duńskich	—	—	—
100 Szylingów austriackich	—	—	—
100 Marek niemieckich	—	—	—
100 Leli rumuńskich	—	—	—
100 Lirów włoskich	—	—	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—	—	—
Dolar zł. w całym obrocie:			
6.16—6.20			

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 sierpnia. (PAT.)

Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25-31-5	28-38	25-25
Nowy Jork	5-185	5-20	5-17
Paryż	24-50	24-56	24-44
Praga	—	—	—
Szwajcaria	10-10	10-35	10-25
Wiedeń	—	—	—
Włochy	18-96	19-01	18-91
(Pierwsze cyfry oznaczają transakcję, — drugie sprzedaż — trzecie: kupno).			

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21 sierpnia. (ramknieje) (PAT.)

Paryż	24-20	Kopenhaga	119-00
Londyn	25-04-5	Sofia	3-75
Nowy Jork	51-5	Praga	15-25
Belgia	23-45	Warszawa	89-50
Włochy	18-70	Budapeszt	0-72-5
Hiszpania	74-30	Białogród	9-22-5
Holandia	207-84	Ateń	7-90
Berlin	1226	Konstantynopol	3-02
Wiedeń	72-55	Bukareszt	2-65
Sztokholm	138-65	Heisingers	13-00
Oslo	96-50	Buenos-Aires	208-00
Tendencja spokojna.			

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21 sierpnia. (PAT.)

Nowy Jork	405-68-5	Holandia	12-03-75
Francja	103-40	Dania	21-00
Belgia	106-80	Niemcy	20-40
Włochy	133-37	Austria	—
Szwajcaria	25-04	Praga	163-675

GIEŁDA PARYSKA.

Londyn	103-47	Paryż, 21 sierpnia. (PAT.)	—
Nowy Jork	21-30	Szwajcaria	413-00
Belgia	96-60	Holandia	858-00
Włochy	77-60	Szwecja	573-00
		Rumunia	10-95

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 21 VII. 20 VII

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70—	70—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	74—	71-00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80—	80—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43-50	43-50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4-90	4-90
Bank Handlowy Warszawski	3-50	3-70
Bank dla Handlu i Przemysłu	0-50	—
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	1-50	1-50
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7-50	7 00
Kijewski	—	—
Puls	—	0-95
Spies	—	2-25
Zgierz	—	—
Elektr. Z. Dąbr.	—	—
Elektryczność	—	1-30
Brown Boveri	—	—
Sila i Światło	—	—
Chodorów	3 00	3 0
Czersk	—	—
Częstocice	—	—
Gostawice	—	—
Michałów	—	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1-80	1-80
Firley	—	—
Łazy	—	—
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1-18	1-15
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	—	1-67
Cegielski	0-30	0-29
Fitzner Gamber	—	—
Lilpop	0-41	0-41
Modrzejów	2-60	2-45
Norbitt	0-64	0-60
Ostrowieckie	4-00	4-15
Parowozy	—	—
Pocisk	—	1-25
Rohn Zieliński	—	—
Rudzki	0-97	1-00
Starachowice	1-34	1-40
Ursus	—	—
Zieleniewski	11 —	10-75
Konopie	—	—
Zawiercie	—	—
Zyrardów	5-85	—
Borkowski	—	—
Syndykat rolniczy	2-65	2-65
Haerbusch	—	5-00
Spirytus	1-50	1-80
W. T. L. i Zegl.	—	—
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
8 groszy za wyraz.

**Górnośląski
Węgiel**
dostarczamy
tanie i szybko
do
wszystkich stacji
BONATSKA
MUKŁÓW 6808

39 MORGÓW pola w Dolinie na bardzo dobrych warunkach natychmiast do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 6555

PONCZOCHY. skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca Gabriel Żywczak. Kilińskiego 1. 5431

PEŁTNA, szyfony, dymki, drelichy, satynki, szare płótna do robót ręcznych poleca Władysław WEBER, Lwów, Batorego 2. 6337

STUDENCKIE wyprawki pościelowe od najtańszych do najlepszych poleca Władysław WEBER, Lwów, Batorego 2. 6336

POŁ domu z ogródkiem, bardzo ładny, do sprzedania. Krumpholtz 21. 6657

OKAZJA! Powóz pierwszorzędny modnego modelu lekki bardzo mało używany, świeżo odlakierowany para chomont angielskich używanych odnowionych, fajeton używany, nieodnowiony, sprzedam. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Okazja 614”. 6643

DERENIU, tarniny, jabłek, gruszek, śliwek, pomidorów, melonów, orzechów, miodu — dostarczamy każdą ilość. Skrzynka 10 kg. śliwek lub pomidorów franko 7 zł. Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe „MORELA” w Zaleszczykach. 6629

PRAOWNA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon, Lwów, Kutowskiego 5, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fakturyje 0122. 6611

WOJNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

OGRODNIKA do ogrodu handlowego lub dzierżawę ogrodu przyjmie Zarząd Góbr Pacyków r. „anistawów, Biuro Lwów, pl. Mariacki 10. 6771

NAUCZYCIELKI z obcymi językami, muzyką, instruktorzy, Francuski, Niemiecki, Angielski, fiobianki, pielegniarki, znajdują zaraz posady. Biuro Niemczyńskowej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1351. 6816

BIURO Niemczyńskowej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1351. 6816

RZADKA SPŁOSOBNOŚĆ! Agronom, niepospolitych talent, będzie polecał przez najpoważniejsze osobistości na administratora lub rządcę. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego dla „Małopolan na”. 6807

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

POSIAJĄC długoletnią praktykę poszukuje posady do dzieci, lub jako pielegniarka. Chętnie zgodziła bym się jako towarzyszkę do starszej pani. Posiadam najlepsze referencje. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Helena”. 6715

DEUGOLETNI współpracownik poważnej firmy elektrotechnicznej, rutynowany w dziale sprzedaży i manipulacji biurowej, piszący biegle na maszynie, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg ewidencyjnych, poszukuje posady do objęcia natychmiast. Łaskawe pisemne zgłoszenia do Administracji „ELEKTRYK”. 6715

OSOBA inteligentna, młoda, z dobrej rodziny, obeznana dobrze na kuchni z kilkuletnimi świadectwami poszukuje posady do zarządu tylko do jednej osoby. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Mara” 25. 6754

STARSZY człowiek, inteligentny, cichy, łagodny, prawdziwie moralny, o wyższych aspiracjach, poszukuje samodzielnej stałej posady od zaraz jako b. zdolny i wszechstronnie wypraktykowany murarz, również jako stolarz, malarz, lakiernik, slusarz, zegarmistrz, krawiec, szewc, i wielostronnie obeznany i wypraktykowany zawodowicz, odpowiedni do wielkiego domu, Łaskawe zgłoszenia do P. Starobratzkiego, Stanisławów, Szopena 8. 6752

RZADCA, szkoła rolna, w Dublanach, doświadczony rolnik 10 letnia praktyka w poważnych gospodarstwach poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod DUBLANCZYK, 6615

LEŚNICZY egzaminowany, lat 34, żonaty, z powodu uciążliwej służby gójskiej poszukuje posady w lasach tylko nizinnych. Świadectwa chwalobne. Łaskawe zgłoszenia Skrzyszowski Lisko - Łukawica (stacja kolejowa). 6653

WDOWA lat 40 inteligentna pracownia, znająca się bardzo dobrze na chowie bydła, trzody i drobiu, na uprawie pola jak i ogrodu, bardzo dobrze gotuje poszukuje posady gospodyni. Ma przy sobie dziecko 10 letnie. „Umiętną szczerą pracą” do administracji 6642

POTRZEBNY ekonom po kawalersku, z niższą szkołą rolniczą od 1 września br. Zgłoszenia z warunkami pod adresem Zarząd Góbr Błotnia fol. główny p. Janczyn. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 6723

PANNA z 5-letnią praktyką biurową i bankową, pisząca b. biegle na maszynie poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia w Adm. pod „Gregora”. 6799

STARSZA, inteligentna, uczciwa emerytka przyjmie posadę zarządczyni domu we dworze lub plebanji w okolicy Lwowa. Zgłoszenia do Administracji pod „Skromne wymagania”. 6803

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

SZKOŁA Jordanowska Listopada 52, przyjmuje wpisy do prywatnego gimnazjum i szkoły powszechnej codziennie od 4-5. 6713

L. Prz. 22,736 25
20 Rs.

KONKURS.

W państwowym zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy o. p. i kolej Nowemiasto w Małopolsce jest do objęcia od 16 września 1925 posada

INSTRUKTORA-OGRODNIKA

z uposażeniem XI grupy funkcjonariuszy państwowych, z familijnem mieszkaniem służbowym i działką gruntową. Podania ukwalifikowanych kandydatów należy złożyć udokumentowane, należy wnieść do Prezydium Sądu Apelacyjnego we Lwowie do dnia 5-go września 1925 r. włącznie.

Lwów, dnia 21-go sierpnia 1925.

Za prezesa:
Hayder w. r.

ZMIANA LOKALU. Władysław Solik ma zaszczyt zawiadomić PT. Klientelę, iż przeniósł swą przezież 30 lat istniejącą pracownię futer do nowego lokalu przy ulicy Kurkowej 1. 5 II. p. (vis a vis kościoła OO. Karmelitów). Polecając się nadal łaskawym względem P. T; Klienteli kreślę się z szacunkiem

WŁADYSŁAW SOLIK
LWÓW, UL. KURKOWA 5 II.

6738



PONIEWAŻ kierownictwo pewnego Kursu maturalnego we Lwowie ustawicznie ogłasza inseratami, że posiada jedynie Kursy we Lwowie, na których udziela nauki wyłącznie profesorowie państwowych szkół średnich, przeto — w imię prawdy stwierdzamy, że na naszych kursach maturalnych, prowadzonych od r. 1921 udziela nauki od tegoż roku wyłącznie profesorowie średnich szkół państwowych, aprobowani przez Kuratorium Okręgu szkolnego lwowskiego. Reklama tego pewnego kierownictwa kursów wprowadza tedy w błąd publiczność, co niniejszem podkreślamy. Zarząd Kierownictwa Koncesjonowanych przez Kuratorium Okr. szkol. lwowsk. Pierwszych Kursów maturalnych i uzupełniających „PILNOŚĆ” we Lwowie. Ecole Reforme ul. Pańska 14. Dr. Józef Śliżński mp. Wojciech Kapturkiewicz mp. prof. gimn. państw. 6736

PIANISTKA ze złotym dyplomem, była celująca ucz. prof. Kurza, Lalewicz i Friemana udziela lekcji fortepianu. Zgłoszenia: P. Kordikowa, Łozińskiego 4, III p. oficyny, od 3-7. 6784

UDZIELAM lekcji muzyki za godz. 1 zł. Zgłoszenia do Słowa Polskiego. „Jeden złoty”. 6763

WPISY do Gimnazjum i liceum im. Narcezy Żmichowskiej ul. Mochackiego 38 od 25-go. Nauka rozpoczyna się 10-go września, Maria Frenkówna. 6910

ŁATWA METODA wyuczam w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, gramatyki, literatury, oraz przygotowuję do poprawek i matury z tych języków. Długo-sza 37 II p. 6644

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

JAREMCZE. Pensjonat „Czerwony Dwór” w najładniejszym położeniu wśród parku szpilkowego nad Prutem poleca pokoje z całem utrzymaniem po 6 zł. od osoby. Tennis na miejscu. 6730

ŻEGIESTÓW nad Popradem, Willa „Bajka” poleca słoneczne pokoje jedno i dwuosobowe z całem utrzymaniem po 6 zł. od osoby. 6731

PRZYJMĘ na stancję dwu studentów kl. IV. V. VI. wiadomości w Administracji. 6719

ODSTĄPIE pomieszkanie o czterech pokojach, kuchnia i elektryka w śródmieściu. Oferty pod adresem „Anna” do Adm. 6813

PROFESOR gimnazjalny przyjmie na stancję studenta. Jasiłkowski, Gliniańska 16 od 4-6. 6805

2-3 POKOJE komfort poszukuje Dyrektor Banku zgłoszenie. Informator telefon 446. Kopernika 22. 6802

„INFORMATOR” Biuro Mieszkaniowe Kopernika 22. telefon 446, poszukuje dla solidnych, żemożnych lokatorów mieszkania różnych pokoi, lokali biurowe, sklepowe. Przeprowadza zamiany w Warszawie i Krakowie. 6801

POKOJE próżne od gospodarza z osobnem wejściem, kawalerskie, umeblowane w różnych dzielnicach wynajmie. „Informator”, telefon 446, Kopernika 22. 6800

WYNAJME 2-3 pokoje z kuchnią w dzielnicy VI za rocznym czynszem. Wiadomość w Administracji pod „Nr. 7”. 6798

DLA UCZENIA z chrześcijańskich obywatelskich domów pierwszorzędne umieszczenie i dostatek zdrowe utrzymanie. Osobny pokój. Opieka rodzicielska, fortepian, na żądanie konwersacja francuska, ul. św. Mikołaja 19 parter. 6795

SŁONECZNY, frontowy salonik dla dwóch dystyngowanych kształcących się panienek lub urzędniczek. Wiadomość Lenartowicza 10, II p. pani Rischkówna. 6804

POSZUKUJE 3 lub 4 pokoi z kuchnią komfort. Administracja pod „Umowa”. 6712

DLA STUDENTÓW z dobrych domów pierwszorzędne umieszczenie oraz utrzymanie od pierwszego września. Wiadomość: ul. Romanowicza 5, I. piętro między godz. 5-6 popołudniu. 6603

TATARÓW koło Worochty, pensjonat „Zofjówka” ma wolne pokoje od 15 sierpnia na wrzesień. Cena wraz z utrzymaniem 7 zł. dziennie od osoby. Kuchnia wykwinna i obfita. Pogoda obecnie ustalona; wodociągi i łaźienka. 6577

STUDENTÓW z dobrych domów przyjmę. Troskliwa opieka zapewniona, fortepian i pomoc w nauce w domu. Żybkiewiczza 49 II p. wzrost. 6745

POKÓJ umeblowany słoneczny z terasą i osobnym wchodem dla żemożnego Polaka do wynajęcia. Sakramentek 34 od 3-5. 6767

STUDENT jeden lub dwóch szkół średnich tylko z lepszych domów znajdzie umieszczenie przy i. dzinie urzędniczej. Opieka staranna, pomoc w nauce zapewniona, Zgłoszenia ul. Zdrowia 6, I piętro, Szenekówna. 6765

DWÓCH studentów szkół średnich tylko z lepszych domów znajdzie umieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Opieka staranna. Zgłoszenia ul. Sódowa 1. 6, parter na prawo Z. Baczyńska. 6764

SZUKAM pokoju z kuchnią dla dwójki osób. Oferty do Administracji pod „Aptekarz”. 6759

MIESZKANIE (2-4 pokoje) na zimę poszukuję w Brzuchowicach, Hotosku lub w innej miejscowości przy kole. Zgłoszenia „Siga” do Administracji „Słowa Polskiego”. 6780

STUDENT Politechniki przyjmie w leprzym domu lekcje z zakresu gimn. mat. przyrod. w zamian za pokój (może być wspólny z uczniem), zgłoszenia uprasza się składać do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Spokojny”. 6779

URZĘDNIK kolejowy wyższej rangi, młody, poszukuje pokoju nieumeblowanego. Zgłoszenia pod „Zgodny” do Administracji. 6783

W KOSOWIE do wynajęcia dla letników pokoje elegancko umeblowane, słoneczne z utrzymaniem. Łukaszczyńska, Kosów ad Kołomyja. 6305

URZĘDNIK poszukuje umeblowanego pokoju z osobnem wejściem w śródmieściu. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Bank Ziemi”. 6743

LETNISKO-PENSJONAT w Pustomylach (dwór) od 1 września wolnych kilka pokoi, możliwość korzystania z pensjonatu przez aine, Mieszkania słoneczne położone wśród starego parku. Stacja Kolejowa i poczta w miejscu. Liczne i dogodne połączenia kolejowe — do Lwowa 30 minut. Łatwe korzystanie z Targów Wschodnich we Lwowie. 6719

POSZUKUJE pokoju z kuchnią, ewentualnie odstępne. Zgłoszenia do Administracji pod „Pedagog”. 6721

PRZYJMĘ na mieszkanie w śródmieściu z całem utrzymaniem kilka panienek, najchętniej ziemianek. Fortepian do dyspozycji. Opieka zapewniona. Dom ziemiański. Zgłoszenia pod „Opieka” do Administracji „Słowa Polskiego”. 6722

PRZYJMĘ pod troskliwą opiekę uczennicę z dobrego domu, wikt dobry, warunki przystępne, śródmieście. Zgłoszenia do Adm. Słowa „Inżynier”. 6648

DWÓCH uczni szkół średnich lub akademicy z dobrych domów znajdzie pierwszorzędne umieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia do Administracji pod A. J. U. 6674

3 LUB 4 ładnie urządzone pokoi z kuchnią do wynajęcia za czynszem ustawowym oraz utrzymaniem dwójki osób. Zgłoszenia agencja Skomorowskiego Chorążczyzna 1. 27. 6709

PODKARPACKE letnisko Felsztyn—Dwór. Ma wolne pokoje od 15 sierpnia z całem utrzymaniem do późnej jesieni. Zmieszane ceny wedle ilości osób w pokoju. Duży park — kąpiele rzeczne. 6600

URZĘDNIK poważnej instytucji poszukuje pokoju umeblowanego z osobnem wejściem. Zgłoszenia do Słowa pod „50 do 60”. 6726

MIESZKANIA trzy lub dwupokojowe z kuchnią i przynależnościami poszukuje wprost od gospodarza za czynszem rocznym lub dłuższym z góry płatnym. Zgłoszenia do Administracji pod „Okolica obłężna”. 6742

MAŁŻENSTWA.
12 groszy za wyraz.

W CELU MATRYMONJALNYM szukam przyjaciela inteligentnego, prawego charakteru, na stanowisku rządowym lat 35, nie gardzącego stroną duchową. Jestem dobrą gospożą, domatorką, posiadam ładną realność, lat 48. „Krystyna”. 6686

Sportowy rocznik

z roku 1924 jest do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Cena 15 zł.

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

DZIERŻAWY apteki poszukuję. Dr. T. Starczewski, Lwów, Klonowicza 1. 6777

P. HELENE A. proszę o ponowne wyznaczenie miejsca spotkania do 3 sierpnia Adres: „Zatowię”, Józef.

Magazyn futer E. Solik (Józef Solik) Lwów, Sobieskiego 4

poleca najmodniejsze futra w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych. — warunki dogodne. 5912

KONCERT. PRZYJEMNIE.
W CENTRUM LWOWA

RESTAURACJA OGRODOWA

J. MANGA PL. MARIACKI 5.

POLECA: 6811

OBIADY ZDROWE I SMACZNE Z 3 DAŃ PO ZŁ. 1-50, Z 4 DAŃ PO ZŁ. 2-00

KOLACJE WYBORNE Z 2 DAŃ PO ZŁ. 1-50 I A LA CARTE DO POZNEJ NOCY

BUFET BOGATO ZAOPATRZONY W DELIKATESY ORAZ ZIMNE I CIEPŁE PRZEMYSŁY

KONCERT SALONOWEJ ORKIESTRY CODZIENNIE W NIEDZIELE TAKŻE DO OBIADU.

ZNAMOMITE PIWA I INNE SZLACHTNE NAPJOJE.

Za pietywo nie dolicza się. Ceny znacznie zniżone.

Meble na raty! Zagraniczne i krajowe. Urządzenia biur i meble gięte z fabryki „THAIET”. Klub w garniturze skórzanej i sypialnie dębowe po cenach konkurencyjnych w znanej firmie

MUNZERA — ul. Rejtana 4. 6120

MLYNARZE! Szwajcarska gaz jedwabna marka Dufour, siatki druciane i metalowe blachadrukowane I. KONRAD Lwów, Pasz Pellerów.

Komunikat. Nadesłaj charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję od 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szviller-Szkolnik, Piękna 25-16. 6566

WALCE „GANZA” i kompletne urządzenia mylniskie

oraz wszelkie maszyny w zakres przem. rolniczego i chemicznego wchodzące, dostarcza Anglo-Węg. Bank S. A. w Budapeszcie

Generalne zastępstwo

Lwów, ul. Brajerowska 1. 3. po cenach najtańszych i na dogodnych warunkach. 6259

Magazyn i pierwszorzędna pracownia FUTER

KAROLA CWINARA

we Lwowie, ul. Krzywa 10. I Akademicka 5 przez podwórze wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzący starannie i po jak najniższych cenach. 6701

Dzieła, Broszury Afisze

Czasopisma

oraz wszelkie druki przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

Czas wyrównać prenumeratę!